

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



ZESZYT NOWOROCZNY

W A R S Z A W A

ROK VII.

CZWARTEK, 3 STYCZNIA 1929 ROKU

NR. 1.

CENA EGZ. 50 GROSZY

NAGRODY SPORTOWE

PUHARY W WIELKIM WYBORZE - STATUETKI
SPORTOWE Z RÓŻNYCH DZIEDZIN SPORTU
PŁAKIETY - ZEGARY SPORTOWE

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

LUXE

WŁAŚC. JOZEF KRÓL

WARSZAWA · AL. JEROZOLIMSKIE 4 · TEL. 171-53

NA PROWINCJE WYSYŁANY ZA ZALICZENIEM

**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA
POLSKIEGO**

Wszelkie artykuły do sportów zimowych
SANKI, NARTY, ŁYŻWY itp.

Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.

Warszawa, ul. Traugutta 2. Tel. 145-54.

Italia

PERFUM MYDŁO · WODA KOŁONSKA

E. S. Stempniewicz, Poznań

**NAGRODY
SPORTOWE**

WYROBY SREBRNE

MAGAZYN FABRYCZNY

WARSZAWA, SENATORSKA 25

BRACIA HEMPEL

POT

NOG, RĄK, PACH

PO 1 UŻYCIU USUWA

EKSIKANS

ST. GÓRSKIEGO

**TRYKOTAŻE DO SPORTÓW
ZIMOWYCH**

NA ZAMÓWIENIE POLECA:

Magazyn pończoch i wyrobów trykotowych

ANTONI SZĄLKOWSKI

WARSZAWA CHMIELNA 22

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATĄ z KOPERNIKIEM**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ ADEŁGOŁECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.

NARTY

KIJKI, WIĄZANIA
SMARY DO NART
SANECZKI

BCIA SCHIELE i S-KA

ZAKOPANE

SKLEP DETALICZNY
PRZY FABRYCE

KASPRUSIE Nr 46.

POLSKIE ST. MORITZ KRYNICA-ZDRÓJ

otworzyła sezon zimowy 1928/29

Pierwszorzędne urządzenia do sportów zimowych
Skocznia narciarska i wspaniałe tereny ćwiczebne i wycieczkowe

Tor łyżwiarski o powierzchni 2,500 m², elektrycznie oświetlony

Tor do hokeja na lodzie

Tor saneczkowy długości 1,400 m najlepszy w kraju

Szereg międzynarodowych i krajowych zawodów i popisów w wymienionych działach sportów zimowych

Kursy narciarskie

Znakomite warunki klimatyczne

Bezpośrednie połączenia kolejowe

poza tem

NORMALNY SEZON LECZNICZY

Czynne następujące pensjonaty i hotele:

Alpejska, Alfreddówka, Belemonte, Biarritz, Braunfeld, Bristol, Cis, Flora, Giewont, Dom Katolicki, Dom Zdrojowy, Dora, Goplana, Janina, Koleta, Kościuszkó, Kryniczanka, Langner, Litwinka, Lotos, Lwigród, Małopolanka, Marja, Mał, Mimoza, Nowe Łazienki, Podlasie, Polonja, Polska, Korona, Prez. Wilson, Renesans, Riwiera, Schwartz, Siedlisko, Szczerbiec, Trzy Róże, Tatrzńska, Ustroń, Vogel, Węgierska Korona, Wisła, Zgoda

FABRYKA GRAWERSKO-MEDALJERSKA
NAGRODZONA MEDALEM ZŁOTYM i SREBRNYM

JÓZEF CHYLIŃSKI

WARSZAWA
ROK ZAŁ. 1898

MEDALE

OGRODOWA 25
TEL. - 406-46

ŻETONY

ODZNAKI
SPORTOWE



SZTANCE
i STEMPLA



„Na starcie” — Rzeźba drewniana prof. Machaneta

ZWYCIĘŻAJĄ ODWAŻNI — GINĄ TCHÓRZE.

125 lat pozostawała Polska w niewoli, wykreślona z karty świata. Okres niewoli naszej miał na nieszczęście dla nas miejsce w stuleciu pary i elektryczności, w stuleciu niezwykłych postępów techniki, w stuleciu, w którym wolne narody, zorganizowane w niepodległe państwa, w wielkim wyścigu pracy ugruntowały swoją potęgę i znaczenie mocarstwowe. Czy Polska, która w tym — historycznego znaczenia w dziejach świata — stuleciu była pozbawiona możliwości samoistnej, zbiorowej, świadomej celu pracy państwowej, dopędzi inne szczęśliwsze narody, i czy przestanie być tym kopciuszkiem, jakim niewątpliwie jest dzisiaj w opinii Europy i Ameryki?

Odpowiedź na to pytanie jest jedna: wszystko zależy od tego, jakie jednostki wyjdą z tego i następnych pokoleń, które idą po nas. Jednostka jest źródłem wszelkich czynów i wszelkiej energii. Jednostki tworzą zbiorowość, której na imię Naród. Od dzielności i twórczości jednostek zależy dzielność i twórczość narodu.

Z tego stanowiska obowiązkiem każdego Polaka jest zachowanie dobrej formy, a co zatem idzie utrzymanie silnego tempa. Z tego założenia wychowanie fizyczne i sport posiadają doniosłe społeczne znaczenie, bo dyktują nam nakazy racjonalnego trybu życia. Wychowanie fizyczne i sport są pomocniczym czynnikiem, niezbędnym w życiu każdego współczesnego człowieka — kto chce dobrze pracować ten musi umieć dobrze wypoczywać. Dobrze zorganizowany odpoczynek jest gwarancją produktywności pracy. Czy jest jeszcze ktoś, kto wątpi, że tutaj

właśnie leży poważna misja wychowania fizycznego i sportu.

Wystarczy zakosztować ruchu, słońca i powietrza, aby zrozumieć prawdę tych słów. Lecz trzeba uwydatnić drugą wielką misję wychowania fizycznego i sportu: jest to misja kształcenia w człowieku pierwiastków męstwa, dzielności, hartu woli. Jest to misja, którą, w jednym zdaniu sformułował dwa lata temu, gdy polecał mi przystąpić do rozwinięcia akcji wychowania fizycznego w kraju, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski: „zwyciężają odważni — giną tchórze”! Trzeba nam mężnych, odważnych ludzi, którzy nie ulkną się trudów życia, ale wezmą się z nimi za bary. Trzeba, aby młode pokolenie wyrastało w Polsce w szkole walki, w szkole współdziałania i współzawodnictwa, którą to dziedzinę tak bogato zaprezentuje sport.

Trzeba aby z młodzieży naszej wyrastało nowe plemię żeglarzy, żeglarzy — zdobywców, którzy w miejscach ważnych partyjnych i zbawiania Polski w durnych dysputach, wniosą do naszego życia prawdy wyższego rzędu — męstwo, hart woli, celowość wysiłku.

A więc na progu Nowego Roku hasło nasze — Naprzód! My szermierze idei wychowania fizycznego i sportu, idźmy w masy i czynmy nowe zaciągi. Niechaj przybywają mężni — albowiem dziełem mężnych jest zwycięstwo, a Polska musi zwyciężyć.

Juliusz Ulrych.



1180 30

PODNIECENIE PSYCHICZNE — A REKORD

W jednej z prac swoich, p. t.: „Psychische Energie, seelische Erregung und seelische Spannung” (energja psychiczna, duchowe podniecenie i duchowe naprężenie) omawia niemiecki badacz-psycholog Zeehandelaar ciekawy stosunek, jaki zachodzi między czynnościami ducha i ciała człowieka.

Ten znany z rozpraw naukowych z dziedziny psychologii autor dowodzi, że każdy człowiek ma pewien określony zasób energii psychicznej. Uczony ten jest tego zdania, że stan psychiczny człowieka w danej chwili zależy od zasobu jego energii. Jeśli ten zasób energii psych. odpowiada duchowym potrzebom, to człowiek jest „zdrów na duchu”, w przeciwnym razie, różnego rodzaju okoliczności zakłócają jego równowagę duchową.

Tego rodzaju — jak się sam autor wyraża — przypuszczenia o energii psychicznej człowieka, prowadzą do wniosku, że pewnego rodzaju nastawienie energii, dysponować może jego chwilowym nastrojem psychicznym, znanym nam pod nazwą zmęczenia, przemęczenia, senności oraz podniecenia duchowego. Ten ostatni wymieniony stan psychiczny człowieka — duchowe podniecenie odgrywa rolę przy wyczynach sportowych.

Wiemy wszyscy, że zaczerwienienie twarzy następuje pod wpływem radości, gniewu i wstydu, a przestrasz i zmartwienie powoduje bledność twarzy. Polega to na rozszerzaniu się i zwężaniu naczyń krwionośnych pod wpływem nastrojów psychicznych. Uczucia bólu i żalu drażnią gruczoły, wydzielające łzy z oczu, a dobry humor wpływa na wydzielanie śliny i soków trawienych. Brak humoru, przygnębienie psychiczne odbiera człowiekowi apetyt.

Wspomniany autor, prof. Dr. Zeehandelaar w pracy swej zahacza również o dziedzinę naukową wychowania fizycznego i sportu. Między innymi udowadnia, że wesołe usposobienie wpływa dodatnio na wyczyn sportowca i naodwrot. Całkiem zdecydowanie twierdzi, że z chwilą podniecenia psychicznego, sportowiec zdobywa się na lepszy wyczyn, niż przy normalnym swoim usposobieniu. Uzasadnia to tem, że przy normalnym usposobieniu, muskulatura człowieka pracuje tyłko jedną częścią swoich włókien, podczas gdy część druga włókien odpoczywa. Z chwilą podniecenia psychicznego, mięśnie potęgą, swój wysiłek do rekordowych granic. Jako przykład omawia start sprintera. Biegacz, oczekując strzału startera, podnieca się psychicznie. W związku z tem następuje wzmożone wydzielanie adrenaliny do krwi, praca serca staje się intensywniejsza, a mięśnie zdolne są z tą chwilą do kolosalnego wysiłku fizycznego. Z tego względu trzeba uważać rekordy, jako zjawiska tymczasowe, w dużej mierze uzależnione od otoczenia, nastroju psychicznego sportowca i t. p. Obecność przychylnych lub mniej przychylnych widzów na boisku, zachęcania, nawoływania, podniecają psychicznie zawodnika, a temsamem czynią go zdolnym do nadmiernego wysiłku. Tem na-

leży tłumaczyć sobie fakt, że rekordy „padają” przeważnie na zawodach publicznych o mistrzostwa, a bardzo rzadko np. w czasie treningów na cichem, spokojnem boisku bez udziału publiczności. Również niekorzystne warunki atmosferyczne, jak deszcz, zimno, podobnie jak i przygnębienie duchowe wpływa bardzo niekorzystnie na wyczyn zawodnika. Jedynie Anglik jest może najmniej wrażliwy na tego rodzaju przeszkody natury psychicznej, a jego wyczyny sportowe na każdych zawodach są prawie równe. Prawdopodobnie będą to właściwości rasowe narodu angielskiego. Poza tem trzeba nadmienić, że silna wola wpłynąć może sugestywnie na wyczyn sportowy i to również należy cenić u sportowca-rekordzisty.

Widzimy więc, że każdy wychowawca fizyczny, sędzia, trener, względnie instruktor sportowy winien przy ocenie rekordu brać pod uwagę wszystkie wyżej przytoczone okoliczności natury psychicznej. Nie należy zapominać i o tem, że anormalny wysiłek fizyczny — rekord — absorbuje człowieka także i duchowo, czyniąc go mniej uzdolnionym do pracy umysłowej. W starożytności już Plaon kilkakrotnie wyrażał się, że zbyt forsowna „atletyka” (w znaczeniu dzisiejszem gimnastyka, względnie ćwiczenia fizyczne w ogólności) robi człowieka tępym umysłowo. Także znakomity badacz w dziedzinie fizjologii sportu, prof. Dr. O. Huntenmüller, po przeprowadzeniu szczegółowych badań na rekordzistach z ostatniej Olimpiady zimowej w St. Moritz, w pracy swojej, p. t.: „Einfluss von körperlichen Höchstleistungen auf die inneren Widerstandskräfte im Blute” (rekord — a zmiany chemiczne w krwi) dosłownie powiada: Ignoracja (zawody) i rekordy sportowe mają rację bytu! — Ale my, jako lekarze, a szczególnie lekarze sportowi przyznać musimy, że częste i zbyt nętarzające wysiłki fizyczne, przekraczają granice indywidualnych zdolności danego rekordzisty, jako człowieka. Skutki tych nadmiernych, zbyt częstych wysiłków są zgubne, ponieważ przez wyczerpanie fizyczne i duchowe, czynią organizm mniej odpornym na różnego rodzaju choroby infekcyjne, zaziębienia i t. p. Badacz ten całkiem zdecydowanie twierdzi, że częsty udział w zawodach o mistrzostwa, z punktu widzenia zdrowotnego nie jest pożądany, a nawet wręcz szkodliwy.

J. Flisak

INNE CZASY

Pierwsze 6-ciodniowe wyścigi cyklistów wywołały w swoim czasie wielką wrzawę. Wiadomem jest, że miały one miejsce w New-Jorku. Wtedy to amerykański związekolarski po pierwszych zawodach zwrócił się z podaniem do władz miejskich, by te zniosły 6-ciodniowe wyścigi, które ze względu na swój charakter, są barbarzyńskim i wstrętnym pokazem. Podanie to jednak nie odniosło żadanego skutku, ponieważ Sixdays'y zaczęły się cieszyć niesłychanem powodzeniem i przechodzić z Ameryki do innych krajów.

ZNAMIENNY ROKOSZ

Niezbyt sielankowo płynie życie w państwie „bojaźni Bożej”. Trąd skandalów, rozstrójów i brudów atakuje najrozmaitsze dziedziny życia, nie pominął też dziedziny wychowania fizycznego. W najwyższej uczelni sportowej Niemiec t. zw. „Deutsche Hochschule für Leibesübungen” w konsekwencji niesnasek i zatargów wewnętrznych, wad programowych i t. d. wybuchł strejk studentów, który doprowadził do czasowego zamknięcia zakładu. Zaczęło się bardzo niewinnie. Systematyczna niepunktualność studentów, tem dziwniejsza, że przecież wszyscy elewi mieszkają przy szkole, drażniła niemile wykładowych, aż wreszcie jeden z nich, prof. Diem, typ zdecydowany i energiczny, rozkazał na czas wykładów zamykać drzwi, nie tylko swej sali wykładowej, lecz także dalszych pomieszczeń. O ten drobny kamyczek potknęła się harmonja życia zakładowego. Pod hasłem obrony złotej wolności studenckiej zaprotestowano przeciw przymusowi nauczania i dyktatorskim porządkom p. prof. Diema przez proklamację strejku. Gwałt powstał w prasie zarówno codziennej jak i fachowej. Obie strony postarały się o soczyste, tasiecowe wywody, stwierdzające słuszność tej czy tamtej tezy. Do tych dwóch potężnych strumieni oczerńień prasa z własnego „instynktownego” popędu dołączyła wszelkie możliwe, skrzętnie pozbierane plotki. Wyszło na jaw, że pod batutą prof. Diema rozpanoszyła się w uczelni gospodarka protekcyjniczna; przyjmowano i oceniano postępy według poglądów wszechmożnego organizatora uczelni, któremu rozsiani wśród grona słuchaczy szpiedzy (?) usłużnie donosili o nastrojach zakładu. Ze względu na przygotowania olimpijskie (pokaz szkoły lekcji gimnastyki i zaprawy sportowej) obciążony program nauczania taką ilością ćwiczeń praktycznych, że zakład według opinii studentów przemienił się w wędrowną cyrk gimnastykę doprowadzono do wyżyn akrobatyki, a kwestje wychowawcze poszły w kąt. Taki rodzaj studjów zadawała tylko tych, którzy przyszli do Zakładu pod wpływem mody, lwia część słuchaczy, przejęta „ideałami wychowawczemi”, jak głosi deklaracja rokoszów, nie mogła ścierpieć żołnierskich manier nauczania, skrzywienia programu i, co najdrażliwsze, zabagnionych stosunków etycznych uczelni. Dziwna rzecz że, jeśli chodzi o program, związki sportowe Niemiec oceniali go akurat odwrotnie. Zastrzegano się bowiem, że zadużo w nim wszelakich „mądrości”, zamało zaś wiadomości praktycznych, któreby można spożytkować w późniejszej pracy. A więc wszyscy niezadowoleni! Konieczność reformy, ujawniona skandalem, przyjęta została i przez czynniki miarodajne. Po zamknięciu uczelni przez senat, w odpowiedzi na żądania i postępek rewolucyjny studentów, wybrano komisję, która ma zająć się zmianami zarówno regulaminów, jak i programów uczelni.

A. W.

PRZEZ HARCERSTWO DO ODRODZENIA SPORTU

Coraz częściej sprawy sportu porusza się pod kątem reformy. Toczą się żywe dyskusje nad ideologią sportową. Podkreśla się rozbieżność, jaka zachodzi między zapowiedziami teoretyków sportu, zwiastującymi nową, lepszą erę, — a smutną rzeczywistością, donoszącą o wyrodnieniu sportu. Jeśli przeczytamy wszystko to, co z wiarą i entuzjazmem, pisali teoretycy sportu, o jego wartościach wychowawczych, — to doznamy uczucia żalu za niespełnionymi w życiu obietnicami, — cała ideologia sportu wyda się nam fikcją i złudzeniem, — ad hoc stworzoną konstrukcją, mającą służyć do reklamy świeżo importowanego towaru. Jak każda reklama, będzie mało prawdziwa i przekonywująca. Jeśli istnieje rozbieżność między teorią a praktyką, między zapowiedzią, a spełnieniem, dowód, że w założeniach tkwić musi jakiś błąd.

Błędem zasadniczym jest wiara w magiczny, wszechstronny wpływ kształcący sportu na wszystkie władze człowieka. W naiwności swej, przypuszcza się, że sport jest średniowiecznym kamieniem filozoficznym, który sam rozwiązuje wszelkie zagadnienia i konflikty, jakich siedzibą jest dusza człowieka i społeczeństwo. Ludzie tworzący ideologię sportową, nie opierali się na materiale faktycznym, nie tworzyli jej w sposób empiryczny, lecz wyimaginowali sobie, a priori, nowy świat na miarę własnych tęsknot i pragnień, świat piękny, lecz nierealny.

Błędem jest budowanie całego człowieka, jedynie na fundamencie jego rozwoju fizycznego. Sport tworzy ciała piękne i harmonijne. Kształci zmysły i instynkty, hartuje wolę, urabia charakter. Wszystko, to są plusy. Sport tworzy jednostkę żywotniejszą, sprawniejszą, bardziej wydajną. Zapomniano, że energię stworzoną przez sport obrócić można zarówno na dobre, jak i złe.

Przez sam fakt parogodzinnej kopania piłki, nikt nie stał się, ani mądrzejszym, ani lepszym.

Wartości tworzone przez sport są moralnie obojętne, dopiero, w służbie pewnej idei wyższej, nabierają wartości moralnych, wychowawczych, społecznych. Jednostronny kult ciała, przy jednoczesnym zaniedbaniu wychowania moralnego i społecznego, nie leżał w intencjach twórców ideologii sportowej, lecz jest następstwem hipertrofii sportu, który opanował całość zainteresowań młodzieży ze szkodą dla jej rozwoju umysłowego i moralnego. Nieubłaganą konsekwencją takiego stanu rzeczy, jest egoizm sportowców, samolubstwo, kult jednostki, gruby materializm.

Egoizm jest tem w życiu ludzi, czem grawitacja w przyrodzie martwej, ciągnie ku dołowi. Jednym logicznym następstwem zmaterializowania sportu, — jest profesjonalizm.

I tak jak w przyrodzie żywej, siła vitalna roślin pokonywa, działanie ciężkości i każe roślinom piąć się do góry, tak w życiu społecznym siłę niwelującą wpływy egoizmu jest ideologia społeczna, każąca inte-

resy jednostkowe podporządkowywać interesom ogółu.

Z chwilą, gdy w duszy każdego obywatela zrodzi się świadomość, konieczności społecznej, mówiąc innymi słowami, powstanie zrozumienie obowiązków społecznych, — egoizm zanika. Tylko na tej drodze, można rozwiązać, pomyślnie zagadnienie walki z profesjonalizmem. Dopóki istnieć będzie kult, wartości niższej kategorii, walka, będzie płonna.

Sport budował na platformie materialistycznej, szerzył kult jednostki, krzewił egoizm. Działo się to z braku wychowawców. Wierzono, że młodzież wychowa się samopas. Jest to nieprawdą. Wszelkie idee nie spadają z deszczem, są one rezultatem długiej pracy myśli szeregu pokoleń. I choć każdy z osobna, sam w sobie musi je uświadomić, własną ideologię stworzy nie każdy. Niekażda ideologia posiadać będzie wartość społeczną.

Gdy mowa o uduchowieniu sportu, — o sporcie traktowanym, jako pewien system filozofii życiowej, przychodzi na myśl harcerstwo.

Harcerstwo jest systemem wychowania, opartym na ideologii sportowej, tak dalece, że każdy prawdziwy sportmen, może podpisać dekalog harcerski od A do Z, a w ideologii sportowej nie znajdzie się słowa, któregooby harcerz nie mógł uznać za swoje. Harcerstwo jest jednak, ideą szerszą, wszechstronniejszą. Prócz idei sportu, posiada jeszcze pierwiastki inne. Obejmuje człowieka całego.

System wychowania harcerskiego opiera się na samouctwie, i samokształceniu. Są to najdoskonalsze systemy wychowania silnych charakterów. Między wychowaniem samopas, a samodzielnym jest wielka różnica. Wychowanie moralne i społeczne w harcerstwie, stoi równie wysoko jak wychowanie fizyczne. Harmonja w wychowaniu nie została tu zachwiana. Między harcerstwem, a sportem istnieją wielkie podobieństwa form, gdyż harcerstwo jest uduchowionym

sportem. Zrodzone jak sport w Anglii, przeszczeplone na grunt polski, wchłonęło rodzime tradycje i idee, będące naszą własnością, — stało się polskim systemem wychowania młodzieży.

Mimo pewnego prymitywizmu, wynikającego z ówczesnych metod wychowania fizycznego, zaznaczyć trzeba, że sport przez harcerstwo pojęty był wszechstronnie i rozumnie. Budowany wszczepiano do każdej czynności, służył idei powszechnej doskonałości. System stopni harcerskich, sprawności, uzyskują sobie dopiero dziś prawo obywatelstwa w świecie sportowym.

Dążność do specjalizacji rekordu, nie zabija w harcerstwie zrozumienia obowiązków wobec społeczeństwa. W sporcie tymczasem coraz więcej jest ludzi, którzy uważają, że wystarczy pobić rekord, aby wypełnić swoje posłannictwo na ziemi.

Sport przed paru laty osłabił znacznie harcerstwo, odcinając, dzięki swej atrakcyjności, wiele żywotnego elementu z szeregów harcerskich ku sobie.

Harcerstwo jednak nie upadło. Dziś po 20 latach istnienia harcerstwa polskiego jest, ono równie żywotne jak przed laty.

Dziś zbliża się chwila nawrotu. Stoimy w przededniu renesansu harcerstwa, które przyswoiwszy sobie wszelkie dodatnie strony sportu, posiada tę nad nim przewagę, że podporządkowuje silne, sprawne ciało, idei użyteczności społecznej.

W epoce, kiedy kult siły fizycznej i piękniadza dochodzi do zenitu, w chwili, gdy handel „żywym towarem” staje się, hasłem dnia, tak sporcie jak i polityce, przeciwstawienie jednostronnym poglądom materialistycznym, siły moralnej, jest nakazem chwili. Odrodzenie harcerstwa jest przywróceniem do godności wartości duchowych. Ze względów wychowawczych życzyliby sobie należało, aby jak najwięcej sportowców znalazło się w szeregach Harcerstwa, a harcerzy w organizacjach sportowych.

Antoni Heinrich.



Młodzież szkolna z zamilowaniem uprawia sport saneczkowy.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W piątek rozpoczęły się w Krynicy mistrzostwa hokejowe Polski. Udział biorze 6 drużyn: AZS (Warszawa), Legja (Warszawa), Wisła (Kraków), Pogoń (Lwów), AZS (Wilno) i mistrz okręgu poznańskopomorskiego TKS. Zawody odbywają się systemem mistrzowskim, t. zn. każdy zespół spotyka się ze wszystkimi przeciwnikami. W pierwszym dniu zawodów rozegrało

Legja — Wisła 11:1 (5:1, 4:0, 2:0). Zdeklarowana przewaga Legji, w której wyróżnili się Szenajch, Pastecki i Kawiński. Wisła przedstawia się jako zespół słaby. Sędzia p. Goncarzewicz z Torunia. Bramki dla Legji strzelili: Kawiński 6, Pastecki 3, Szenajch 2, dla Wisły jedyną bramkę strzelił Krupa.

Pogoń—AZS Wilno 8:1 (3:1, 3:0, 2:0). Był to najładniejszy mecz dnia, rozegrany w bardzo żywym tempie. Pogoń poczyniła ogromne postępy w porównaniu z przeszłym rokiem. Wyróżnili się w niej Mauer, Stworzeński i bracia Kucharowie. Sędzia p. Sachs. Bramki dla Pogoni strzelili: Stworzeński 3, Kuchar Wacław 2, Kuchar Zbigniew 1, Mauer 1 i Weisberg 1.

W drugim dniu odbyły się mecze następujące:

Pogoń—T. K. S. 0:0. Mecz ten przedstawiał się niezwykle interesująco. Drużyna lwowska grała bardzo dobrze we wszystkich linjach, a jeżeli mimo to nie potrafiła zdobyć żadnej bramki, to jest to zasługa bramkarza toruńskiego. Jego niezwykła odwaga, zimna krew i przytomność umysłu w najgorętszych chwilach uratowała drużynę od zasłużonej porażki. Gra była utrzymana w niezwykłym tempie i była prowadzona bardzo zacięcie. Sędziował p. Kulej.

AZS Warszawa—Wisła 18:0 (9:0, 3:0, 6:0). Przewaga bezwzględna A. Z. S., która jest drużyną bezkonkurencyjną w Polsce. Przez cały czas gry przewaga należała do akademików, natomiast krakowianie zdolni są wytworzyć tylko kilka sytuacji groźnych. Bramki zdobyli: Tupalski (7), Adamowski (6), Krygier (4), Kowalski (1).

Drużyna A. Z. S. wystąpiła w swym pełnym reprezentacyjnym składzie: Czaplicki, Kowalski, Kulej, Tupalski, Adamowski, Krygier, Żebrowski. Sędziował por. Theuer.

Legja—AZS Wilno 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). W drużynie wileńskiej w bramce grał Wiro-Kiro, który okazał się znacznie lepszym od swego poprzednika. System gry obronnej, zastosowany przez drużynę wileńską nie pozwolił Legji na zaznaczenie swej znacznej przewagi. Bramki strzelili dla zwycięzców: Szenajch (2), Lange (1), dla drużyny zaś wileńskiej jedyny punkt uzyskał najlepszy jej gracz w tym dniu Okułowicz. Na wyróżnienia zasługują napastnicy Szenajch Lange i Kawiński oraz obrońca Rybak. Słabym okazał się rezerwowy bramkarz Legji Bissenik. Sędziował por. Szyba.

W trzecim dniu turnieju odbyły się 3 mecze, które przyniosły dwie poważne niespodzianki w postaci dotkliwej porażki Legji w spotkaniu z Pogonią i remisowego wyniku początkującej Wisły z T. K. S.

Wisła—TKS. 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Wisła do ostatniej chwili prowadzi ze strzału Makowskiego. TKS. wyrównuje dopiero w końcowych fazach gry ze strzału Szczerbowski. Wisła atakuje żywo i jest groźna w polu. W TKS wyróżnił się Stogowski. Sędziował p. Żebrowski z Warszawy.

Pogoń—Legja 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która grała w bardzo szybkim tempie i z wielką ambicją. Legja dała się zaskoczyć niespodziewanie szybką grą. Publiczność żywo oklaskiwała Pogoń, typując ją na wicemistrza Polski. Bramki dla zwycięzców strzelili bracia Kucharowie: Wacław 3, Zbigniew 1. Sędzia p. Osiecimski-Czapski.

AZS Warszawa—AZS Wilno 14:0 (1:0, 5:0, 8:0). Wybitna przewaga warszawskiego AZS. Bramki strzelili: Adamowski 7, Krygier 4, Pawłowski 2, Kulej 1. Sędzia p. Szczerbowski z Torunia.

W czwartym dniu wyniki były następujące:

AZS Warszawa—Pogoń 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Gra bardzo utrudniona wskutek nie-

zbyt dobrego stanu lodu, spowodowanego nieznaczan odwilżą. Rezultat jest bardzo zaszczytny dla Pogoni, która przeciwstawiła wielką ambicję — jednak zmuszona była ulec znacznie wyżej stojącemu technicznie i taktycznie przeciwnikowi. Bramki dla zwycięzców strzelili Krygier i Kulej. Sędziował p. Sachs.

Legja—TKS 4:0 (0:0, 1:0, 3:0). Broniący się nadzwyczaj energicznie zespół toruńczyków mimo doskonałego bramkarza Stogowskiego uległ technice Legji. Drużyna warszawska grała lepiej niż w dniu poprzednim. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim napastnik Legji Szenajch zdobywca trzech bramek. Obok niego wyróżnił się Pastecki, który zdobył jedną bramkę. Sędziował por. Theuer.

AZS Wilno—Wisła 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). W poniedziałek po południu stan lodu do tego stopnia się pogorszył, że o regularnych zawodach trudno jest mówić. Wilmianie wygrali dzięki bramkarzowi, oraz Podlewskiemu, który zdobył obie bramki. Sędzia por. Szyba.

Tabela turnieju przedstawia się następująco:

1) AZS (Warszawa) 3 gry, 6 pkt. stos. bram 34:0.

2) Legja (Warszawa) 4 gry, 6 pkt. stos. bram 18:6.

3) Pogoń (Lwów) 4 gry, 5 pkt. stos. bram 12:3.

4) AZS (Wilno) 4 gry, 2 pkt. stos. bram 4:25.

5) TKS (Toruń) 3 gry, 2 pkt. stos. bram 1:5.

6) Wisła 4 gry, 1 pkt. stos. bram 2:32.

Organizatorów mistrzostw spotkała nie miła niespodzianka, gdyż w godzinach popołudniowych w poniedziałek nastąpiła niespodziewanie odwilż. We wtorek wszelkie usiłowania w celu przygotowania lodu okazały się bezowocne, toteż wszystkie rozgrywki odwołano.

Co do zakończenia mistrzostw Polski, to pozostały jeszcze do rozegrania cztery spotkania, a mianowicie AZS Warszawa—Legja, Pogoń—Wisła, AZS Wilno—Toruński K. S. i AZS Warszawa—Toruński K. S. Kierownictwo zawodów zamierza powyższymi czterema meczami przeplatać program turnieju międzynarodowego, który trwać będzie do niedzieli.

BOKS

Odkładany kilkakrotnie mecz między państwowy pomiędzy reprezentacjami robotniczymi Polski i Łotwy w boksie rozegrany zostanie ostatecznie w końcu stycznia w Warszawie.

W styczniu odbędą się w Katowicach dwa sensacyjne mecze bokserskie wagi ciężkiej, a mianowicie Kupka (Katowice)—Sahm (Berlin) i Pistulla (Berlin)—Nispe (Niemcy).

W styczniu rozegrany zostanie w Łodzi mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Łodzi i Warszawy.

Świetny bokser śląski, Górny, weźmie udział w wielkich policyjnych międzynarodowych zawodach bokserskich, które odbędą się w niedługim czasie w Londynie.



Drużyny Legji i A. Z. S. (Wilno) przed meczem

Z inicjatywy znanego boksera stołowego, Edwarda Rana, na sali bokserskiej na Dynasach odbywać się będą w styczniu i lutym co tydzień ciekawe imprezy bokserskie, składające się z meczów znanych pięściarzy-amatorów i przepłatane spotkaniami Rana z zawodowcami zagranicznymi.

Bogaty program bokserski Polskiego Związku Bokserskiego powiększony został o jeszcze jedno spotkanie międzypaństwowe, a mianowicie mecz z Łotwą. Spotkanie to odbędzie się najprawdopodobniej w Grudniadzu.

Bokserskie mistrzostwa Polski odbędą się w ciągu kwietnia w Katowicach. Mistrzostwa okręgowe rozegrane być mają w ciągu lutego, a mianowicie od 1—3.II w Poznaniu, od 8—10.II w Łodzi, od 9—10.II we Lwowie, a od 16—17.II na Śląsku. Termin mistrzostw Warszawy jeszcze nie ustalony.

Tak Polski, jak i Niemiecki Zw. Bokserski przygotowują się do meczu międzypaństwowego Polska—Niemcy bardzo pilnie. Mecz ten odbędzie się 2 lutego we Wrocławiu. W skład niemieckiej drużyny wejdzie 6 zawodników z południowo-wschodniego Związku i dwóch z Berlina. Sędziować będzie w ringu delegat Związku czechosłowackiego. Skład polskiej drużyny ustalony będzie po zawodach eliminacyjnych.

LEKKA ATLETYKA

Projekt terminarza zawodów lekkoatletycznych, ustalony na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLA, przedstawia się następująco: 21.IV — wiosenny kobiecy bieg na przełaj w Warszawie, 3.V — narodowy Bieg na przełaj w Warszawie, 19 i 20.V — mecz Polska—Rumunia we Lwowie, 29 i 30.VI — mecz Polska—Czechosłowacja w Warszawie, 5, 6 i 7.VII — męskie mistrzostwa Polski w Poznaniu, 12, 13 i 14.VII — kobiece mistrzostwa Polski w Warszawie, 15.VIII — trójbój kobiecy na Śląsku i pięciobój męski na Pomorzu, 7 i 8.IX — mecz Polska—Włochy w Poznaniu, 14 i 15.IX — dziesięciobój męski w Warszawie, 15.IX — steeple-chase w Warszawie i pięciobój kobiecy w Wilnie 29.X — Maraton w Krakowie i kobiecy bieg na przełaj w Łodzi, 13.X — męski bieg na przełaj na Śląsku. Poza tem projektowane są męskie mecze z Danją, Belgią i Węgrami, a kobiece ze Szwecją, Austrią i Włochami. W dniach od 7.VII do 7.VIII ma nastąpić przymusowa przerwa w zawodach. Mistrzostwa okręgowe winny się odbyć do dnia 9 czerwca.

Zarząd PZLA ustalił na ostatnim zebraniu regulamin nagrody im. ś. p. Alfreda Freyera, ofiarowanej przez firmę Nagalski. Nagroda ta rozgrywana będzie corocznie podczas biegu o mistrzostwo Polski na 5 klm., przyczem przechodzi ona na własność zawodnika po trzykrotnym zdobyciu, lub na własność klubu po 10 latach (najwięcej zwycięstw).

Polski Związek Lekkoatletyczny spodziewa się bardzo liczного udziału zawodników w wiosennym Narodowym Biegu na przełaj. Związek Strzelecki, Policja, Wojsko, Harcerze, mają wystąpić masowo, to też spodziewany jest udział tysiąca startujących.

OTWARCIE SEZONU W ZAKOPANEM

W dniu 26/12.28 nastąpiło otwarcie sezonu narciarskiego konkursem skoków na wielkiej skoczni pod Krokwią w Zakopanem. Wyniki, jak na początek sezonu bardzo dobre. Ze znanych skoczków nie stawili się Sieczka i Krzeptowski. Organizacja spoczywała w rękach O. N. „Sokół” Zakopane, nie dopisała jednak zupełnie. Tyle, że sama skocznia była niezłe przygotowana i że pogoda była piękna. Startujących było 22, w tem sporo młodzieży, z których niektórzy zapowiadają się na dobrych skoczków. Na razie klasę wykazali tylko Bronek Czech. Rozmus i Marusarz. Ten piętnastoletni góralczyk, jest naprawdę fenomenem w swoim rodzaju. Szkoda go jednak na tak wielkie skocznie i wylania się znowu paląca kwestja budowania mniejszych ćwiczebnych skoczni, gdzieś w pobliżu Zakopanego. Poza konkursem pięknie skakał trener Bengt Simonsen. Jego drugi skok był klasyczny, niestety upadł, osiągnąwszy powyżej 60 m. Bronek Czech zepchnięty na drugie miejsce przez skok z upadkiem, wykazał jednak, że jest klasą dla siebie, skacząc dwukrotnie przepięknie ponad 60 m. Styl ma swoisty i opanowany, lądowanie doskonałe i pewne, tylko prowadzi nieco za szeroko narty w powietrzu. Ze znanych dawnych skoczków, Lankosz, Graca, Zaydel i Mietelski są jeszcze w słabiutkiej formie. Pewnie i niebrydzo skakał znany biegacz Karol Szostak, niestety za krótko, by się lepiej splasować. Gdy zacznie osiągać dal sze odległości, może się stać groźnym konkurentem nawet dla Bronka w „Kombinacji”.

Zwycięzca Rozmus, wykazał poprawny styl, dobre odbicie, jednak za sztywne lądowanie. Cukier zasłużeń zdobył sobie trzecie miejsce, nie posiada jednak jeszcze wyrobionego stylu i ląduje niepewnie.

Skokom przypatrywało się około 4 tysiące osób. Sędziami orzekającymi byli pp. Fächer (kapitan związkowy), p. Krzeptowski Adam i Ignacy Bujak. Sędziowie mierzący odległości nie wykazali kwalifikacji, mierząc „na oko” i częstokroć mylnie.

Wyniki tego konkursu są następujące. 1) Rozmus (Wisła) nota 14.645, skoki 38, 53, 51 m. 2) Br. Czech (SNTT) nota 13.400, skoki 38,64 m. (z upadkiem) i 61 m. 3) Cukier (Sokół) nota 12.900, skoki 35, 46 i 49 m. 4) Lankosz (KTN—Lwów) nota 10.730, skoki 31, 37 i 40 m. 5) Mietelski (Wisła) nota 9.553, skoki 23, 35, 45 m. 6) Graca (O. N. Sokoła) 9.526, skoki 29, 47 z upadkiem i 48 m. 7) Szostak (SNTT) 9.220, skoki 29, 25, 36 m. 8) Słowik (SNTT) 8.998, skoki 29, 29, 30 m. 9) Dwornicki (Sokół) 8.900, skoki 28, 42 z upadkiem i 40 m. 10) Marusarz (SNTT) 8.850, skoki 34, 53 z upadkiem i 53 z upadkiem. Startowało ogółem 24 zawodników.

Drugi z rzędu konkurs skoków w bieżącym sezonie rozegrany został dn. 30.XII w nieszczególnych warunkach śnieżnych, co odbiło się ujemnie na jego wynikach.

Oto wyniki konkursu: 1) Br. Czech, nota 15.620, skoki 34, 53 i 51 m. 2) Cukier,

nota 13.220, skoki 33, 44 i 48 m. 3) Zaydel nota 10.920, skoki 22, 36 i 42 m. 4) K. Szostak, nota 10.530, skoki 27, 35 i 44 m. 5) Mietelski, nota 9.770, skoki 29, 32 i 35 m. 6) Rozmus, nota 9.670 m., skoki 30, 43 i 51 m. (z upadkiem). 7) Lankosz, nota 8.470, skoki 30, 36 i 41 (z upadkiem).

W klasie juniorów zwyciężył Marusarz z notą 11.390, mając skoki 28, 32 i 47 m. i zajął w ten sposób zaszczytne trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Drugi był Ma-deja z notą 7.950, skoki 22, 31 i 35 m.

Poza konkursem skakał trener Simonsen, uzyskując notę 7.325 i skoki 34, 54 i 59 m. (dwa ostatnie z upadkiem).

Warunki atmosferyczne były fatalne: wichura, kompletna odwilż i nierówno niosący śnieg. Natomiast organizacja tym razem dopisała. Osób zebrało się około 1000. Sędziami orzekającymi, byli pp. Bujak, Pawlikowski i Zdyb.

Na pierwszy plan wybił się oczywiście Bronisław Czech. Rozmus przez skok z upadkiem zeszedł na 6 miejsce. Poprawę formy okazali Zaydel, Cukier, Szostak, Mietelski i Lankosz.

Z juniorów bezkonkurencyjnym był maly Marusarz. Poza konkursem przepięknie skakał Bengt Simonsen, mając jednak 2 skoki z upadkiem. Znany skoczek Sieczka, debiutując w tym sezonie skakał daleko i śmiało, jednak dwa razy z upadkiem. Daleko mu jeszcze do zeszłorocznej formy z Pontresina i St. Moritz.

W dniu 1 stycznia nie było konkursu skoków, natomiast rozegrano bieg sztafetowy 5 × 10 klm. o puchar kapitana związkowego Polskiego Zw. Narciarskiego p. Stan. Fachera. Trasa biegła ze startu w Lipkach przez Strążyską, Małą Łakę, Gronik i z powrotem. Wyniki biegu są następujące. 1) S. N. P. T. T. I (Czech Br., Szostak K., Motyka Z., Motyka S. i Berych) w czasie 3:22:52. 2) Sokół (Bujak J., Czech W., Wilczyński, Szostak A., Motyka J.) 3:28:02. 3) S. N. P. T. T. II 3:34:13. 4) Wojskowa grupa treningowa 3:34:18. 5) S. N. P. T. T. III 3:51:41. 6) Strzelec

W nowym Targu w dniu 31 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie nowej skoczni sekcji narciarskiej T. S. Wisła (Kraków). Po poświęceniu dokonaniem przez ks. Karabulę, rozegrano konkurs skoków z udziałem zawodników lwowskich, zakopiańskich, krakowskich i miejscowych, przyczem pierwszy skok wykonał trener Simonsen (Norwegia), osiągając 34 mtr. bez upadku, co stanowi rekord skoczni. Wyniki konkursu były następujące: 1) Br. Czech, nota 17.160, skoki 31, 31 i 32 m. 2) Rozmus (Wisła) nota 15.800, skoki 24, 30 i 31 m. 3) Lankosz (KTN—Lwów) nota 15.200, skoki 21, 30 i 31 m. 4) Sieczka (Zakopane), 5) Rajski Z. 6) Mietelski (Wisła). 7) Zaydel. 8) Gasiennica. 9) Rajski Z. 10) Brynicki. Doskonale skakał 15-letni Marusarz. Poza konkursem Simonsen skoczył 40 m. z upadkiem, a Br. Czech 34 m. również z upadkiem. Widzów zebrało się około tysiąca.

GIMNASTYKA LECZNICZA W WODZIE

Wśród znanych sposobów przywracania sprawności fizycznej uszkodzonym organizmom, bądź też posiadającym wrodzone wady budowy, rozwoju mięśni lub szkieletu kostnego, drogą zabiegów ortopedycznych w odpowiednich salach, mamy jeszcze jeden, zupełnie odmienny, a zyskujący coraz więcej zwolenników, na skutek coraz bogatszego materiału doświadczalnego. Tym sposobem regeneracji zmienionych tkanek ustroju jest gimnastyka lecznicza w wodzie, inaczej zwana ortopedją wodną.

Jest to dział ortopedji, który stara się drogą ruchów czynnych w wodzie usunąć stopniowo wady. Nie jest to—jakby chcieli niektórzy—pływanie, aczkolwiek i te ruchy znajdują się w materiale ćwiczebnym, są one jednak tylko jednym z działów składowych ćwiczeń wykonywanych w wodzie.

Do gimnastyki tej zamiast sali z odpowiednimi przyrządami, maszynami i t. p.

w zależności od przypadku. Mając bowiem osobnika, który musi wykonywać wszystkie ćwiczenia, będziemy puszczali na wodę samodzielnie, polecając mu wykonywać wskazane ruchy, ludzi o większych wadach, wymagających pewnego unieruchomienia celem zlokalizowanego wzmocnienia mięśni, będziemy w odpowiedni sposób przywiązywali do przyrządów.

Ogólne dałoby podzielić się pacjentów na 4 kategorie:

- 1) ćwiczących samodzielnie,
- 2) przy pomocy pasów rzemiennych,
- 3) na zawieszonych pochyło deskach,
- 4) na pływających ramach.

Pierwszym pozwalamy pływać lub wykonywać specjalne ruchy, drugich umocowujemy przy pomocy pasów rzemiennych, umieszczonych w zależności od przypadku, z jednej strony do tułowia, głowy rąk lub

zimnej wodzie i nie mogą być narażani na nagłe oziębienia po opuszczeniu basenu. Dlatego też wykonują oni swe ćwiczenia w ciepłej wodzie.

Ale czy wszystkie te zabiegi mają swoją wartość?

Bezwzględnie tak, i to potężną. Bowiem samo pozostawanie w wodzie pobudza organizm osłabiony wskutek ograniczonej ruchliwości chorego, do żywszej, intensywniejszej pracy, a w pierwszym rzędzie tak ważny organ jak skóra, oraz narządy krążenia i oddychania.

Dodajmy do tego jeszcze wykonywanie pewnej pracy, a zrozumiemy wpływ ogólny na organizm chorego. Praca zaś mięśniowa ześrodkowana na poszczególne grupy mięśniowe daje efekt miejscowy — co jest głównym celem tych ćwiczeń.

Woda przedstawia najidealniejsze warunki pracy. Jest ona jednym z ciał, które posiadają jednolity współczynnik oporu. A zatem mając ten czynnik i wielkość określonego toru możemy dozorować odpowiednią pracę do wykonania przez naszego pacjenta. Przez wprowadzenie dodatkowych ciał, specjalnych pływaków, możemy zwiększać opory, a tem samem wzmacniać ilościowo wykonanie pracy.

Dodajmy jeszcze możliwość wykonywania ruchów w różnorodnych płaszczyznach, na co pozwala nam woda, a zrozumiemy dobroczynny wpływ środowiska wodnego dla rozległości ćwiczeń i ich zastosowania.

Praca ta wymaga odpowiednio wyszkolonych instruktorów. Sprytni amerykańscy, by przekonać się jak do tego zajęcia zabiorą się instruktorzy przygotowani teoretycznie, lecz bez praktyki, puścili ich, oczywiście pod kontrolą, do kierowania ćwiczącymi.

Skutek tego był straszny.

Wszyscy chorzy w krótkim czasie zostali doprowadzeni do zmęczenia.

To już dostatecznie ilustruje konieczność odpowiedniego przeszkalania.

Wyniki zaś osiągane z tej kuracji defektów ciała są imponujące: oto uzyskanie poprawy w chodzeniu przy b. poważnym wypadku sparaliżowania obu nóg.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie: gdzie takie zakłady ortopedyczne winny się znajdować? W pierwszym rzędzie miejsce dla nich w klinikach i szpitalach dziecięcych, klinikach szkolnych, które niebawem w niedalekiej przyszłości powstaną i na ziemiach polskich. Ten sposób przywracania pełni sił cielesnych i zwiększenia ograniczenia ruchów wskutek wad, daje pewność, iż przy dalszem doskonaleniu techniki i dokładności ćwiczeń będziemy mogli osiągnąć jeszcze większe postępy w leczeniu ustroju ludzkiego.

T. Ch.



Jeden z basenów leczniczych w Los Angeles.

aparaturami, mamy do rozporządzenia jezioro o czystej wodzie lub sztuczny basen o zimnej lub ciepłej wodzie, głębokości około 3 stóp i 6 cali.

A zatem sali odpowiada ograniczona przestrzeń wodna o pewnej głębokości. Nie może tu być duża głębokość, gdyż dużo ćwiczeń, zależnie od wady organizmu, wykonuje się przy pomocy wykwalifikowanego instruktora, który stojąc w wodzie pomaga lub utrudnia wykonanie odpowiednich ruchów przez zmniejszenie lub zwiększenie ich napięcia. Mając głęboką wodę pomoc instruktora musi odpaść, bowiem praca zużywana przy pomocy jest proporcjonalna do głębokości i męczy szybko instruktora. Z drugiej strony głębokość większa ponad wskazaną jest zbyt duża dla celów leczniczych, a może tylko wpływać ujemnie, wywołując bojaźń u wrażliwych przed zagrożeniem się pod powierzchnią wody.

Aparatom i przyrządom i potężnym często maszynom odpowiada skromne przybory złożone z desek w postaci pokładu, lub ram z pływakami wreszcie pasów rzemiennych.

Opornicze te przyrządy są stosowane

nóg, z drugiej do odpowiednich trzymadeł lub wprost do liny przechodzącej nad powierzchnią wody.

Cieęższe wypadki, a więc: silne krzywienia kręgosłupa, klatki piersiowej, niektóre postaci paraliżu umieszczamy na specjalnych pochyłych deskach lub pływających ramionach. Do przyrządów przymocowujemy chorego unieruchamiając jedne części, by inne, wolne, drogą ćwiczeń móc pobudzić do pracy mięśniowej. Deski, a specjalnie pływające ramy tak zwane surf-boot lub bubble-boot, z tych ostatnich drugie, mają większe zastosowanie, są przeznaczone dla osłabionych, a w odciążaniu swem uwzględniają pewne momenty psychiczne, bo działają uspakajająco na psychikę chorych bojących się wody, a tem samem osławiają ich z nowym żywiołem.

Kolejność trwania i napięcia ruchów są stopniowane przez instruktora w myśl otrzymanych wskazówek lekarskich.

By ułatwić pracę w wodzie, zapoznaje się pacjenta każdorazowo z ćwiczeniami na lądzie przed wejściem do wody.

Specjalną opieką muszą być otoczeni chorzy na nerki, a szczególnie ze stanami zapalnymi, którzy nie mogą być zanurzani w

Czas opłacić

prenumeratę

za I kwartał

RZEŻBY SPORTOWE

W ojczyźnie sportu i olimpijskich igrzysk, w słonecznej antycznej Helladzie sport był inspiracją i natchnieniem dla wielu artystów. Dowodami służyć nam mogą przepyszne strofy Homerowskich heksametrów, złotą klamrą słowa spinające prawdziwe piękno i urok niekrwawych walk sportowych. Ale najwyższego bodaj wyrazu artystycznego doznał sport w najwszechstronniejszej i najbardziej wyrazistej ze sztuk, — rzeźbie.

Rzeźby starożytne, do dziś w najspanialszych muzeach świata pieczołowicie przechowywane, służą nam plastycznym wykładnikiem ówczesnego znaczenia sportu, a także roli, jaką odegrał on w sztuce.

Czasy nowoczesne doprowadziły do ponownego rozkwitu idei sportów, zrodzonej w umysłach starożytnych Greków. Taktyka ćwiczeń cielesnych wydała dziś wspaniałe, piękne typy atletów, ukształtowane na podobieństwo wzorów greckich. I oto — obserwujemy zjawisko, tak dobrze znane sztuce starożytnych: sport zaczyna interesować artystów, inspirować sztukę, służyć modelem i kanwą twórczości artystycznej.

I znów — podobnie jak w starożytnej Grecji — najpełniejszy, najbardziej plastyczny wyraz swój odnajduje sport w rzeźbie. Najpiękniejszy ruch atlety, najciekawsza maska twarzy, spokojne piękno postawy — zastęga w wieczysty kształt marmuru.

Bieżące wystawy rzeźbiarskie w zagranicznych salonach sztuki nierzadko prezentują dzieła, inspirowane ideą sportową. Zdawało się z pobieżnych obserwacji i studjów, że prym w rzeźbie sportowej trzyma Francja. Wystawa sztuki na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie wydawała się potwierdzać tę opinię, aczkolwiek zadziwiła nas liczbą i doborem rzeźb sportowych Ameryka Północna. Fakt ten przypisywaliśmy raczej przypadkowi oraz małemu stosunkowo zainteresowaniu ze strony rzeźbiarzy francuskich dla konkursu olimpijskiego.

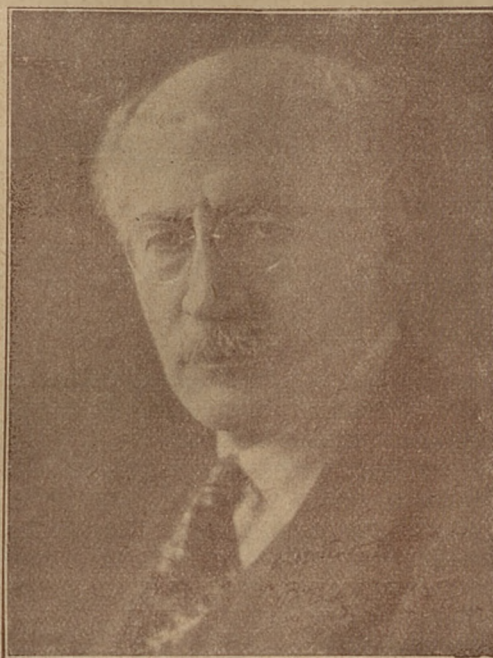
Tymczasem — otrzymaliśmy z Ameryki niespodziewaną przesyłkę stanowiącą prawdziwą rewelację.

Oto znakomity i ceniony w Ameryce profesor uniwersytetu w Pensylwanii, Mac Kenzie, lekarz i rzeźbiarz sportowy w jednej osobie, przysłał nam wydawnictwa amerykańskie, poświęcone dziełom jego dłuta. Dla nieznanym nam bliżej przyczyn rzeźby prof. Mac Kenzie na wystawie olimpijskiej nie były wystawione i dopiero nadesłane reprodukcje fotograficzne dały nam poznać rzeczywiście niezwykle piękno dzieł sztuki pensylwańskiego rzeźbiarza.

Monografia autora wspaniałych rzeźb sportowych należy do rzędu najciekawszych w swoim rodzaju. Rzeźbiarstwo jest bowiem wtórnym, dodatkowym jego zawodem, jak gdyby potrzebą duszy i wytchnieniem w pracy głównej, którą jest medycyna.

Urodzony w roku 1867 w jednym z miast Kanady po ukończeniu szkoły średniej poświęca się studjom uniwersyteckim na wydziale lekarskim. Jednocześnie z zapałem uprawia szereg sportów, znajdując w nich prawdziwe upodobanie i radość życia.

W roku 1892 zdobywa tytuł doktora medycyny i zajmuje stanowisko asystenta przy katedrze anatomii. Jednocześnie pracuje jako lekarz w wychowaniu fizycznym i sporcie. W roku 1904 obejmuje stanowisko profesora wychowania fizycznego oraz dyrektora departamentu wychowania fizycznego na uniwersytecie w Pensylwanii.



*Profesor Mackenzie
Znakomity lekarz i rzeźbiarz sportowy.*

Wykonując swe rozliczne obowiązki lekarza Tait Mac Kenzie wszystkie wolne chwile spędza nad rysunkiem, malarstwem i rzeźbą. Wykonuje cały szereg portretów, projektuje pamiątkowe medale w płaskorzeźbie. Ale jako temat najbardziej frapujący wciąż pociąga go sport w przeróżnych przejawach ruchu.

Interesuje go w najwyższym stopniu piękno ciała ludzkiego, specjalnie — przepyszne kształty atletów. Zastanawia się nad proporcją — i, gdyby tak można powiedzieć — ma-

tematykę ciała ludzkiego. W roku 1902 rzeźbi na głębokich studjach anatomicznych opartą postać sprintera na starcie, która uosabiać ma i uosabia w istocie najwspanialszą harmonję dobrze zbudowanego i prawidłowo rozwiniętego ciała. Rzeźba ta w 1902 roku wystawiona w jesiennym salonie paryskim wywołuje entuzjazm i mimowoli zahacza myśl o antyczne wzory rzeźby sportowej.

Następują w dość szybkim tempie dalsze prace. Tematem ich jest przeważnie atleta. Mac Kenzie uparcie studjuje tajemnicę ruchu sportowego. Uderza go niezwykle piękno maski atlety, jaśniejącej rozkoszą zwycięstwa, zmiażdżonej bólem wysiłku, wykrzywionej skurczem porażki. W dziełach swoich jest nie tylko artystą, ale i — propagatorem sportu. W praktyce sportów upatruje przyczyny podniesienia rasy człowieka. Z zapałem głosi, że sport prowadzi do piękna ciała, do pogardy na ból i wysiłek, do marzenia o mocnym, twórczym życiu, do hartu moralnego i silnego ducha.

Rzeźby jego, niewypowiedzianie proste i piękne, stanowią w istocie najwspanialsze argumenty, utwierdzające wartość wysiłku sportowego. Rzeźby jego przedstawiają ludzi żywych, pięknych i silnych, stanowią przepyszna rasę ludzi przyszłości.

Rozkochany w sportowych tradycjach helleńskich i w rzeźbie klasycznej, mimowoli nadaje Mac Kenzie swym rzeźbom sportowym piętno greckiego pochodzenia. Ale pomimo to, białe marmury dłutem jego ręki obrobione, kryją w sobie łatwo uchwytny nerw współczesności. Rzeźby jego nie zastęgują w skamieniałym, oderwanym momencie ruchu. Jego marmurowi atleci tyją: pod kamienną maską twarzy kryje się myśl, a pod cienką skórą napięte mięśnie prężą się do skoku.

Pomimo wieku przeszło 60 lat — Mac Kenzie nie ustaje w pracy. Ustawicznie sięga po coraz nowe tematy sportowe, zawsze analizując kształt i ruch na zasadach anatomii.

K. Muszałówna.



„Rugby” rzeźba prof. Mackenzie.



Z harcerskich zawodów strzeleckich.

I ZWIĄZKOWE HARC. ZAWODY STRZELECKIE

Po raz pierwszy Związek Harcerstwa Pol. doprowadził do skutku imprezę strzelecką, zakrojoną na szeroką skalę. W pracach Komitetu Wykonawczego wzięli wydatny udział przedstawiciele P. U. W. F., deklarując pomoc w akcji przygotowawczej i w czasie samych zawodów.

W Komitecie Honorowym (prezydium) oprócz protektora Prez. R. Min. — prof. Bartla — wzięli łaskawy udział: min. Światłowski, gen. Konarzewski, gen. Fabrycy, gen. Składkowski, deklarując wartościowe nagrody za poszczególne konkurencje.

Zawody ściągnęły z całej Polski przeszło 100 zawodników. Najlepszy zespół zgłosiła Stolica, a mianowicie: Kubalskiego, Halskiego i Brye'a, zajmując—6—I miejsc — na 7 konkurencyj. Najslabszą klasę reprezentowali zawodnicy Łodzi i Śląska. Z prowincji wybijali się: Brydanowicz (Przasnysz) i Umzer (Kielce). Zwycięzcy-harczerze mniej byli znani w dotychczasowych zawodach, choć, jak z rezultatów wynika, stanowią zupełnie niezłą II klasę polską, a Kubalski i Skulski — bodajże I-a.

Warunki strzelania były mniej pomyślne, zwłaszcza w tych strzelaniach, które odbywały się na Bielanych na otwartej strzelnicy. Poza terenem zawodów były strzelnice: na Nowym Świecie i w Ogrodzie Saskim. Strzelanie rozpoczął w sobotę rano (godz. 9.30) — dn. 29 b. m. — honorowym strzałem p. generał Konarzewski.

Wyniki szczegółowe.

Juniorzy (do lat 16-tu). Nagroda P. Min. W. R. i O. P. Odł. — 25 m. maximum 200 punktów, kal. 22. 1. Skulski Bohdan — 167 pkt. — I War. Dr. Harc. 2. Szpakowski Tadeusz — 159 — 35 W. D. H. 3. Bitner Franciszek 139 Katowice.

Senjorzy (ponad lat 16). Nagroda Min. Spr. Wewn. Sławoj-Składkowskiego. Odł. 100 m. — maximum 400 pkt. broń dowolna. 1. Skulski Zbigniew — 335 pkt. — I W. D. H. 2. Bogdanowicz Edward 332 pkt. Przasnysz. 3. Kubalski Tad. 331 pkt. 15 W. D. H.

Instruktorzy. Nagroda V.-min. Gen. Konarzewskiego. Odł. 200 m. — maximum — 100 pkt. Broń dowolna. 1. Unger Ryszard —

68 pkt. — Kielce. 2. Pagowski Edward 60 pkt. — Brodnica. 3. Grzymałowski Olgierd 31 pkt. Warszawa G. K. M.

O tytuł „I Harcerza-strzelca Stolicy”. Nagroda redakcji „Harcera”. Odł. 50 m. max. — 200 pkt. Kal. 22. 1. Kubalski Tadeusz — 186 pkt. — 15 W. D. H. 2. Boye Stefan — 184 pkt. 15 W. D. H. 3. Skulski Zbigniew — 181 pkt. I W. D. H.

Zawody główne. Mistrzostwo Z. H. P. zespołowe (5-ciu ludzi po 10 strzałów) — w poszcz. chorągwi. Nagroda Naczelnictwa w 10-tą rocznicę Niepodległości. Odł. 50 m., Kal. 22. max. 500 pkt. 1. 15-a War. Dr. Harc. — 436 pkt. 2. I-a — Brodnicka — 323 pkt. 3. 5-a Poznańska 318 pkt.

O Mistrz. Z. H. P. Nagroda Prezesa Rady Min. Odł. 100 m. — max. 400 pkt. Broń dowolna. I — Kubalski Tad. — 349 pkt. 15 W. D. H. 2. Bohdanowicz Edw. 337 pkt. Przasnysz. 3. Unger Ryszard 330 pkt. — Kielce.

Nagroda „Pocieszenia” int. Grzymałowskiego. Odł. — 50 m., max. — 100 pkt. Dostępna dla tych, którzy zajęli dalsze miejsca od 3-go (indywidualnie). 1. Jendrall — 93 — I W. D. H. 2. Sawicki M. 83 — 41 W. D. H. 3. Szotkowski — 83, II Katon.



Moment meczu rugby w stolicy

ŁYŻWIARSTWO

Kalendarzyk zawodów łyżwiarskich w Warszawie przedstawia się następująco: 5.I—zawody młodzieży szkolnej w jeździe szybkiej na torze przy ul. Nowowiejskiej 54 (godz. 15), a o godz. 18 w Dolinie (ul. Szopena) zawody w jeździe figurowej. 12 i 13.I—zawody wstępne przeglądowe. Jazda szybka w sobotę (godz. 15) i w niedzielę (godz. 10) na torze przy ul. Nowowiejskiej, a jazda figurowa w niedzielę o godz. 16. Program jazdy szybkiej: biegi 500, 1500 i 5000 mtr. 19 i 20.I—mistrzostwa Warszawy. W sobotę o godz. 17 w Dolinie jazda figurowa, a na torze przy ul. Nowowiejskiej (godz. 15) jazda szybka (biegi pań 500 i 1500 m.) i biegi panów (500 i 5000 mtr.). W niedzielę o godz. 11 jazda szybka: dla pań 1000 i 3000 mtr., a dla panów: 1500 i 10000 mtr. 26.I—godz. 18 w Dolinie — jazda figurowa dla młodzieży szkolnej. 2 i 3.II na torze przy ul. Nowowiejskiej 54 mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej: w dn. 2.II—godz. 15 biegi 500 i 5000 mtr., w dniu 3.II godz. 10 biegi 1500 i 10000 mtr. 2 i 3.II we Lwowie zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. 9 i 10.II—zawody w jeździe figurowej (9.II godz. 18 w Dolinie i w jeździe szybkiej (10.II godz. 16 na torze przy ul. Nowowiejskiej 54) dla młodzieży szkolnej.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie uzyskało na terenie Szkoły Podch. Inżynierii doskonały teren do sportów łyżwiarskich. Stworzony został na tym terenie pierwszy w Polsce naprawdę wzorowy tor do jazdy szybkiej oraz wzorowe boisko hokejowe. Odciażyło to znacznie Dolinę Szwajcarską, która pozostanie nadal terenem dla nauki wstępnej w łyżwiarstwie, dla jazdy towarzyskiej oraz dla zawodów w jeździe figurowej. Tor dla jazdy szybkiej odpowiadać będzie co do wymiarów, krzywizn i innych urządzeń międzynarodowym przepisom. Obwód wynosi 400 mtr., szerokość 6 mtr., prosta 123 mtr. Na tym terenie posiada WTL. również i boisko hokejowe.

Sekcja Higieny Szkolnej. Mag. m. st. uruchomiła w bieżącym sezonie zimowym 6 torów saneczkowych dla dziatwy szkolnej, a mianowicie: 4 tory sztuczne przy szkołach powszechnych Młynarska 2, Grójecka 39, Grójecka 93, oraz na placu przy ul. 11 Listopada i 2 naturalne przy ul. Agrikola i w ogrodzie Instytutu Głuchoniemych. Tereny ślizgawkowe dla dziatwy szkół powszechnych znajdują się na placu przy ul. 11 Listopada, Włodarzewskiej 5, Grójeckiej 39, Grójeckiej 93, Białostockiej 35. Prócz tego dziatwa korzystać może ze ślizgawek Ogrodów im. Raua przy ul. Florjańskiej na Pradze, w Al. Ujazdowskich róg Agrikoli, oraz ze ślizgawki przy ul. Pięknej (Wojskowa Szkoła Sanitarna). Dziewczęta mogą korzystać ze ślizgawki przy Instytucie Głuchoniemych. Wstęp na powyższe ślizgawki i tory saneczkowe dla dzieci szkół powszechnych i miejskich jest bezpłatny. Wreszcie Sekcja Higieny Szkolnej chcąc uprzywilejować sporty zimowe nawet najbardziej niezdolnym dzieciom stolicy zakupiła 1760 par łyżew i 862 pary sanek. Wkrótce Sekcja Higieny Szkolnej uruchomi dodatkowe tory saneczkowe i ślizgawki.

SPORT NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pułk. Ulrych referował sprawę budżetu na cele sportowe. W swym przemówieniu pułk. Ulrych podkreślił znaczenie wychowania fizycznego dla narodu, zaznaczając, że każdy obywatel powinien być wzorem tężyzny i zdrowia. Następnie pułk. Ulrych wspominał o doniosłej sprawie budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, stwierdził też, że społeczeństwo coraz bardziej interesuje się sportem, dowodem czego jest wzrastanie kadr towarzystw sportowych.

W dyskusji szeregu posłów poparło utrzymanie budżetu. Poseł Domagała (str. Chłopskie) zaprojektował dożywianie dzieci, ażeby mogły sprostać ogólnym potrzebom państwa, przemawiał również za budową sal gimnastycznych. Pos. Czapinski (P. P. S.) podał wniosek o przyznanie miliona złotych na sport robotniczy. Wniosek ten poparli posłowie Wigura i Putek, wnosząc poprawki, że powinno się także znacznie wydatniej popierać sport na wsi. Poseł Grünbaum przemawiał za wprowadzeniem wychowania fizycznego w chederach. Jedynie poseł Kornecki zgłosił poprawkę, domagając się skreślenia z sumy 9,5 miliona aż 4,5 miliona.

W dniu 21 grudnia komisja budżetowa Sejmu w pierwszym czytaniu uchwaliła w całości budżet w wysokości 9,5 miliona złotych dla wychowania fizycznego. Cały świat sportowy z radością i ulgą przyjął do wiadomości powyższą znamieną uchwałę.

H O K E J

Drużyna hokeja lodowego łódzkiego Unionu, rozpoczęła regularne treningi i zamierza zgłosić swój akces do Polskiego Zw. Hokeja Lodowego.

Na międzynarodowy turniej hokejowy, który odbędzie się w Krynicy od 2—6 stycznia, przybywają kombinowana drużyna Austriacka i mistrz Węgier BKE. W skład drużyny austriackiej wchodzi: Lichtenstejn (Wiener EV), Spevak (Potzleindorf), Revi (WAC), Tatzer, Ertl i Latz (PSC), zapasowi: Cauzig-Cottage WEV. Z pośród wymienionych Spevak, Tatzer i Ertl reprezentowali barwy Austrii w St. Moritz. Drużyna budapestzkiego BKE jest bardzo silna, gdyż ostatnio pokonała zespół Oxfordu, a sławnej drużynie Wiener EV uległa tylko 2:4. Skład AZS Warszawa będzie następujący: Czaplicki, Sznajder, Kowalski, Kulej, Zebrowski, Adamowski, Krygier, Tupalski i Zawadzki.

W Warszawie odbyły się podczas Świąt dwa mecze hokejowe. Legia pokonała pewnie AZS Wilno 5:0 (0:0, 1:0, 4:0), mając zwłaszcza w ostatniej tercji wybitną przewagę nad przeciwnikiem. Bramkami podzielili się Sznajder (4) i Pasterki (1). Sędziował p. Tupalski. AZS komb. pokonał Polonię 6:0. Był to pierwszy występ drużyny hokejowej Polonii. AZS z wieloma rezerwowymi przypominał bardzo drugą drużynę Z drużyny AZS Wilno trudno nie wspomnieć o prof. Weyssenhofie, który mimo swego wieku, odznacza się młodzieńczą werwą.



Znani narciarze Sokół zakopiański na zawodach w Warszawie.
Pośrodku stoi Krzeptowski. Na prawo kłęcz Polonkowi

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W HOKEJU

W drugiej połowie grudnia odbyły się okręgowe mistrzostwa w hokeju lodowym, które miały na celu wyeliminowanie kandydatów do mistrzostw Polski.

Oto wyniki mistrzostw:

W Warszawie mecz, rozegrany na boisku Legji, pomiędzy Legią i WTL zakończył się spodziewanym zwycięstwem Legii w stosunku 12:0 (2:0, 6:0, 4:0). W drużynie zwycięskiej wyróżniła się doskonale usposobiona linia napadu, a w drużynie WTL—Rybicki. Pokaznym łupem bramek podzielili się Kawiński (5), Pasterki (5) i Sznajder (2). Sędziował p. Osiecimski.

W Poznaniu odbył się mecz pomiędzy drużyną K. Ł. Poznań a AZS (Poznań) z wynikiem 1:0 dla KŁP. Jedyna bramka padła w pierwszej tercji, zdobyta przez Leśniaka. Naogół lekka przewaga zwycięzców. Następny odbyć się miał mecz pomiędzy mistrzem Poznania a mistrzem Torunia (T. K. S.) o mistrzostwo okręgu poznańskotoruńskiego. W dwóch tercjach mecz nie przyniósł ani jednej bramki i dopiero na kilka minut przed końcem KŁP strzela decydującą bramkę dla swych barw, którą jednak sędzia p. Gozdanowicz z Torunia nie uznał.

Finał rozegrano w Krynicy, przyczem TKS pokonał K. Ł. P. w stosunku 3:0. Sędziował p. Osiecimski.

W Krakowie wyniki były następujące: Cracovia — Sokół 7:0 (0:0, 4:0, 3:0), przyczem bramki zdobyli Prochowski (4), Łysak (2) i Czesław, oraz Wisła—Makabi 4:0 (2:0, 2:0, 0:0), przyczem bramki zdobyli Makowski (2) i Trytko (2). Następnie Wisła pokonała łatwo Sokół 10:0, a Cracovia zwyciężyła Makabi 3:2, przyczem Makabi zeszła z placu przed końcem gry, niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego. Mecz finałowy między Wisłą a Cracovią przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2.

(2:0, 0:1, 0:2). Drużyny były zupełnie równorzędne. Bramki dla Wisły strzelił Chyczewski i Trytko, dla Cracovji — obie bramki strzelił „Czesław”. Sędziował p. Osiecimski-Czapski. W ten sposób mistrzem Krakowa została Wisła, która wprawdzie posiada tyle samo punktów co Cracovia (po 5), ale uzyskała lepszy stosunek bramek: 16:3, wobec 12:4 Cracovji.

We Lwowie wyniki rozgrywek były następujące: Pogoń—Lechia 1:0, LTŁ—Czarni 6:0, Pogoń—Czarni 11:0, LTŁ—Lechia 3:0, Lechia—Czarni 3:2. W finale Pogoń bije LTŁ 1:0, przyczem decydującą bramkę zdobywa Zimmer. A zatem na pierwszym miejscu znalazła się Pogoń, na drugim LTŁ, na trzecim Lechia, a na czwartym — Czarni.

W Wilnie AZS pokonał Pogoń 13:0. Wynik meczu był zgóry przesądzony, drużyna A. Z. S., która trenowała już od dłuższego czasu strzelała łatwo sobie radę z Pogonią, która wyszła z meczu kompromitującą. O ile gracze A. Z. S. jeżdżą na łyżwach niezłe, to o tyle pogoniacy bardzo słabo, a szczególnie widać było u wojskowych brak treningu i zaprawy suchej. Gracze Pogoni nie umieją wcale strzelać. Akademicy przed wyjazdem na mistrzostwo Polski do Krynicy chcieli wykazać zebranej dosyć licznie publiczności, która śledziła z zainteresowaniem każde posunięcie się krawka, że są w Wilnie bezkonkurencyjni i mogą bronić honorowo barw swego klubu i miasta. Najlepszym na boisku był Godlewski II i Zajcew, mało im ustępował Godlewski I, wszyscy z A. Z. S. Najślabszym zaś był Szański, gracz, który niedawno przeszedł z Pogoni do A. Z. S. W Pogoni o ile można kogoś wyróżnić to Zajączkowski. Bramkami podzielili się Godlewski II (4), Zajcew (4), Godlewski I (3) i Kostanowski (2). Sędziował dobrze p. F. Wasilowski.

O POWSZECHNOŚĆ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Powszechne wychowanie fizyczne młodzieży po ukończeniu szkoły, powszechnej, a więc ponad 14 lat musimy oprzeć w dobie obecnej na następujących zasadach:

1) z opuszczeniem szkoły powszechnej kończy się i przymus wychowania fizycznego, zatem musi ono być tak zorganizowane, aby młodzież się do niego garnęła chętnie, bo zmusić jej, ani też przekonać o konieczności ćwiczeń ze względów eugenicznych — nie możemy;

2) jeszcze przez cały szereg lat musimy liczyć się z tem, że młodzież, która staje do ćwiczeń cielesnych w organizacjach przysposobienia wojskowego dotychczas wcale nie ćwiczyła, bo nieliczne wyjątki, że szkoła powszechna przygotowała tę młodzież dostatecznie nie mogą być brane pod uwagę;

3) wreszcie, że pracujący w obecnej dobie instruktorzy wychowania fizycznego mają zaledwie elementarne przygotowanie, a więc programy tak muszą być ułożone, aby nie sprawiały one kłopotu nawet takim instruktorom.

Przypatrzmy się teraz jak zasady te gwałcone są w życiu praktycznym, co rzecz prosta musi się fatalnie odbić na wynikach pracy.

Weźmy zasadę pierwszą. Najgorszą rzeczą jest tutaj brak umiejętności zachęcenia młodzieży. Wiemy przecież, że żadne ćwiczenie wykonane pod przymusem bez „nastrój” i radości nie da dobrych rezultatów. Dlategoż na kursach dla instruktorów nie postawimy na pierwszym miejscu zasady, że ćwiczenia muszą być, przede wszystkim radosne. Amerykańskie hasło, poprzedzające każdą nadawaną przez radio lekcję gimnastyki: „uśmiechać się wszyscy!” nie jest żartem, ale ma głębokie znaczenie.

Weźmy zasadę drugą. Z pierwszą jeszcze można by łatwo dać sobie radę, ale co się dzieje z drugą. Przypatrzmy się robocie na wsi. Prowadzona ona jest całkowicie pod hasłem: — wszystko dla zwycięstwa, rekord! Coraz częstsze wiejskie zawody lekkoatletyczne rozwijające przed oczyma widzów „tężyzną wsi” zbyt często niestety są szkodliwe.

Zamiast racjonalnie zaprawiać organizm do coraz większego wysiłku, zamiast drogą metodycznie prowadzonych ćwiczeń upraw-

nić go i dopiero wtedy zażądać wysiłku, stawia się te wymagania odrazu i wyraża się zdziwienie, że chłopak po paru treningach ma gorsze wyniki. Gdybyśmy mieli do czynienia z młodzieżą odpowiednio do tych ćwiczeń przygotowaną w szkole powszechnej, to oczywiście w 16 roku można by rozpocząć trening, ale przecież ciągle pracujemy z młodzieżą nieusprawnioną, surową, wobec tego przede wszystkim należy ją usprawnić, a dopiero potem poprowadzić trening, który traktując, jako naukę wydobycia maximum energii.

Wreszcie zasada trzecia. Nasi instruktorzy, mający naogół zaledwie elementarne pojęcia o wychowaniu fizycznym muszą pracować swą dostosować do swych umiejętności.

Tymczasem dotychczasowe programy wychowania fizycznego przewidują „lekcje gimnastyki” zaczerpnięte żywcem z wojskowych instrukcji o wychowaniu fizycznym, oraz gry i sporty. A instruktor taki sam nietylko nie wykonywał, ale nie widział ćwiczenia, które dykuje. To samo mniej więcej jest z grami i sportami, choć tu zazwyczaj instruktor lepiej nieco zna przedmiot, ale też racjonalnego efektu najczęściej nie osiąga.

W pracy wychowania fizycznego młodzieży miejskiej jest nieco lepiej, ale tylko w wielkich miastach, bo miasta mniejsze całkowicie są w warunkach wsi, a nawet wieś ma plus, ma lepsze warunki higieniczne. Spróbuję teraz przedstawić realizację wskazanych na początku zasad dla wsi.

Tym razem zacznę od końca t. j. od zasady trzeciej. Obecni instruktorzy wychowania fizycznego kształcą się wyłącznie na kursach urządzanych przez władze wojskowe. Kursy bezwzględnie, poza małymi wyjątkami, dobre i dające adeptom swym dużo wiadomości mają niestety dwa braki, które ogromnie utrudniają pracę. Pierwszy, to moim zdaniem, że nie przyuczają swych adeptów do nauczycielskiej pracy samodzielnej. Drugim brakiem kursów, jakie dotychczas były organizowane — to zbyt obszerny ich program. Mamy już dość duże doświadczenie i wiemy, że nadto dobrze, że dwuletni instytut nauczycielski nie jest w stanie dać swym absolwentom możliwości opanowania wszystkich sportów, gier i gimnastyki. Jakże więc chcemy, aby opanowali to wszystko uczestnicy czterotygodniowych kursów instruk-

torskich. Jeżeli podczas czterech tygodni uczestnik kursu poza elementarnymi wiadomościami z prowadzenia gimnastyki, nauczy się nieco gier sportowych i ruchowych, to zrobi wszystko, czego można od niego wymagać. Oczywiście myślę o opanowaniu osobistym gry, oraz umiejętności nauczania jej i organizowania. Instruktorów sportowych winniśmy kształcić na kursach specjalnych.

Rozwodzę się szeroko nad tą trzecią zasadą, bo obsadzenie wszystkich środowisk takimi instruktorami, jest *conditio sine qua non* powszechności wychowania fizycznego. Jednakże równolegle z tem musi iść realizacja zasad 2-iej i 1-szej, która da się zrealizować tylko przez gruntowną rewizję i wydanie dokładnie opracowanych programów, któreby całkowicie były oparte na tych dwu zasadach. Jako naczelną tezę musimy tu sobie postawić, że jeszcze przez 5 co najmniej lat musimy prowadzić usilną propagandę wychowania fizycznego w masach, musimy wymagać mało, ale dobrze, bo materiał mamy nieprzygotowany i niechętny.

Niechże więc zasada powszechności wychowania fizycznego znajdzie swą realizację przede wszystkim w jaknajwiększej ilości kursów instruktorskich, które nam pozwolą obsadzić wszystkie środowiska. Niech program tych kursów zostanie zbudowany pod hasłem: mało, ale całkowicie, oraz niech kierownicy kursów w pierwszym rzędzie liczą się z tem, że kursисти mają uczyć innych, a nie zdobywać rekordy.

I wreszcie niechże programy wychowania fizycznego zostaną jaknajskrupulatniej dostosowane do warunków, w jakich będą realizowane, oraz do tych ludzi, którym ta realizacja jest powierzona.

Liczę się z tem, że takie postawienie sprawy może nas pozbawić na szereg lat ewentualnych mistrzów, którzyby przy dzisiejszych metodach mogli wyjść z mas, ale zato podwaliny pod olbrzymi gmach powszechności wychowania fizycznego zostałyby założone gruntownie. Czas wielki skończyć z wyłapywaniem mistrzów i śrubowaniem rekordów, niech temu celowi służą jednostki specjalnie uprzywilejowane przez naturę, zaś ogół pracowników na polu wychowania fizycznego niech usilnie zabierze się do pracy pod hasłem: jaknajszerszej i jaknajgłębiej.

M. Krawczyk.

GAWĘDY SAMOCHODOWE

Londyn, w grudniu

Jedna mila równa się 1,6 kilometra.

To ustosunkowanie doskonale ilustruje wzmogoną skalę możliwości automobilisty w Anglii w stosunku do jego kolegi sportowego w Polsce.

U nas bardzo ładna przeciętna przy większej wycieczce jest 40 kilometrów na godzinę — tutaj czterdzieści mil. Przejechane 400 kilometrów dziennie w Polsce nie uważa się za bohaterstwo, jednak to jest dość pokaźny szmat drogi — tu to samo

można powiedzieć o 400 milach, czyli, że zmęczenie po tych 400 milach będzie takie same jak po 400 kilometrach w Polsce.

Jeżeli się jest, powiedzmy, o godzinie jedenastej rano w Southampton (około 80 mil od Londynu), to się spokojnie mówi o śniadaniu w Londynie, które jest o pierwszej. Nie wiem, czy z tą samą pewnością mógłbym mówić o śniadaniu o pierwszej w Warszawie, gdybym o jedenastej przypomniał sobie o tem we Włocławku, który jest na tej samej odległości od Warszawy, co Southampton od Londynu. Nawet nie

jestem pewien czybym zdążył na obiad, bo to przecie i kichy nawałają i droga zła. W każdym razie, gdybym gdzieś około trzeciej po południu zajeżdżał na to śniadanie, to bym był nie do użytku z powodu zmęczenia. Tak sobie spokojnie porównując naszą i tutejszą jazdę, raczej równanie początkowe zmieniałbym na 2 kilometry = 1 mili angielskiej, nie byłoby to ściśle naukowe, ale dość dokładnie traktując sprawę z punktu widzenia turystyki.

Teraz czas mgieł, wzmogonej ilości wypadków, ruchliwości towarzystw asekuracyj-

nych i innych zjawisk ze mgłą ściśle związanych.

Wygląda to na absurd, ale dopiero, gdy gęsta mgła spadnie, wprawny automobilista błogosławi niebiosa, że zesłały na ten padół płaczu i zgrzytania zębów modę noszenia pończoch cielistego koloru. Zaraz wytłómaczę: jedynym sposobem posuwania się we mgle jest skoncentrowanie wszystkich możliwych światła przy samochodzie na brzeg chodnika z lewej strony; z utęsknieniem zdenerwowany kierowca wypatruje na chodniku jakichkolwiek widocznych znaków, przedmiotów, plotów, aby zafiksować swój ginący we mgle kierunek. I tu dopiero przychodzi cielisty kolor, który dziwnym cudem optyki widoczny jest na wielką odległość, nawet w gęstej mgle. Co za radość i wygodą, gdy właśnie przejeżdża się przez okolicę uczęszczaną przez spacerowiczów i co chwila się widzi migocące nogi odziane w cieliste pończochy. Pomimo czasami czysto estetycznego zadowolenia, nogi te jasno wskazują, że się jest niedaleko chodnika, że się nie jedzie środkiem szosy, a co gorsza po „cudzej” prawej stronie.

Bardzo skuteczną pomoc we mgle przynoszą żółte lub pomarańczowe szkła przy lampach. Kolor ten najlepiej przenika mgłę i nie daje tego efektu, co zwyczajne białe światła. Te ostatnie, skierowane poziomo, wytwarzają białą oślepiającą ścianę przed samochodem i w ten sposób zupełnie uniemożliwiają orientację. W tym celu są w sprzedaży celuloidowe, lub jedwabne, nasyczone gumą, przezroczyste, żółte pokrywy na latarnie, bez tych urządzeń człowiek jest skazany na przeczekiwanie mgły w miejscu gdzie go ona zastała — a taka zabawa trwa zwykle do rana, jeżeli dzień pogodny; jeżeli zaś nie, to parę dni.

Gdy się można spodziewać mgły, niezbędnym jest mieć spory zapas benzyny, gdyż jazda przeważnie pierwszym biegiem nieskończenie zwiększa rozchód paliwa i biada kierowcy, który posłysz specyficzne kichanie karburatora, wiedząc, że w rezerwuarze pustka, do domu daleko, a chodzić we mgle jeszcze trudniej niż jeździć.

W okolicach Londynu jest parę uroczych parków, par excellence samochodowych. Najpiękniejszemi chyba są Richmond i Windsor. Spędzić tam można nie nudząc się cały dzień. Na łąkach pasą się niezliczone stada jeleni i sarn, moc bażantów, łabędzi, wiewiórek, wszystko to oswojone — je z ręki. Cały park pocięty w piękne serpentyny gudurowanymi drogami samochodowymi. Jeździ się tam na niedzielny odpoczynek, w dzień zaś powszednie rojno od uczących się przyszłych kierowców.

Królewski zamek w Windsor dominuje nad malowniczym parkiem, tuż nad Tamizą; rozciąga tuż swą opiekę nad słynną szkołą Eton. Wychowankowie Eton, spędzając młodzieńcze lata nad rzeką, skutecznie zaprawiają się w wiosłarce, by potem zasilać świeżym męstwem ludzkim słynne osady uniwersyteckie w Oxford. W tenże sposób szkoła średnia Harrow związana jest z uniwersyteciem w Cambridge. Na ulicach gwarno i rojno od cylindrów (uniform etonczyków) i czapek sportowych czarno-czerwonych i niebieskich.

Długa milowa aleja, zwana Long Walk, ciągnie się od zamku do pomnika Jerzego Czwartego, stanowiąc przepiękną perspektywę i jak dzień długi, tak cały ogromny park pełen jest samochodów, motocyklów i rowerów.

Miałem cierawe zajście z łabędziami na Tamizie. Niebaczny na trudności, zatrzymałem się nad rzeką, aby pokarmić łabędzie. Przyzwyczajone widocznie do hojności przejezdnych, łabędzie dziesiątkami zaczęły spływać do miejsca, gdzie rzucałem im pokarm. Ptaki te tak piękne, gdy znajdują się w swoim żywiole — wodzie, stają się pokraczne i wyglądają odrazajaco, skoro wyjdą na ląd. Z cudnego śnieżnobiałego skrzydlatego zjawiska, przeistaczają się w płaskostopie duże kaczkę z przesadnie długimi szyjami. Wykwintne w linii w stanie rozpostartym skrzydła, gdy są złożone stają się pospolitemi... gęsiami...! Zwabione gromadnie nie zadowolili się moim zapasem pożywienia, i ruszyli pospołem za mną na szosę, aż do samochodu. Tu wytrzymałem formalne obłożenie, zatarasowałem drogę przejeżdżającym samochodom. W moment uformowały się szeregi zniecierpliwionych zatrzymaniem aut, zrobił się gwałt nie do wytrzymania, trabki, klaxony, krzyki łabędzi — w końcu byłem w prawdziwym kłopotcie, bezwiednie wywoławszy burzę w szklance wody. Wreszcie niezastąpiony w potrzebie policemen, który już nieraz załatwiał podobne ludzko-ptasie załogi, położył kres ogólnemu zdenerwowaniu — ptaki poszły do wody, ludzie sobie pojechali.

Na porządku dziennym są teraz dwie palące kwestie, walkowane w pismach. Pierwsza — to sprawa pozwoleń jazdy, druga konkurencji pomiędzy kolejami i trakcją automobilową. Wierząc w solidność obywateli, rząd nie wymaga tu od adeptów sztuki kierowniczej żadnych egzaminów — prawo jazdy kupuje się za pięć szylingów, jak bułkę, lub pudełko cukierków. Istnieją dwa obozy: jedni bronią starego sposobu, twierdząc, że zwiększająca się ilość wypadków wcale nie jest skutkiem nieumiejętności jazdy, tylko zwiększenia się ogólnego ruchu automobilowego; drudzy powiadają, że teraz kto żyje, to posiada samochód, bez należytego przygotowania, stąd kalestwa i zabójstwa (prawnie przejechanie człowieka uważa się tu za zabójstwo).

Ci drudzy widocznie prowadzą polemikę więcej przekonująco, bo władze już wprowadziły egzamina dla zawodowych kierowców (oprócz płatnych kierowców prywatnych aut). Ja uważam, że jedni i drudzy mają rację. Dość czasem jest udać się na którą z wielkich dróg np. Great Western

lub Sidcup bypass, ażeby po krótkiej obserwacji przekonać się, że jeżdżą nie tylko ci co umieją, a przeważnie ci, co chcą. Czasami jedzie tuż przed nosem coś takiego, co to cała szosa do niego należy, ani go wyminąć, bo w każdej chwili może mi zająć drogę, ani też jechać za nim, bo się wlecze, jakby mleko wioził. Gdy się wreszcie, wymijając szczęśliwie, chce postać nieudolnemu kierowcy spojrzenie pełne wzgardy i oburzenia — wychodzi zamiast tego, jakiś niewyraźny pół uśmiech, pół grymas — tak rozbijający śliczny buziak tkwi za kierownicą.

Z drugiej strony niepodobna przypuścić, żeby ktoś słabo prowadzący maszynę mógł wyruszyć w piekło ruchu ulicznego. Takiego odrazu wyróżniłby policjant, przesyłając mu nazajutrz rano słodki liścik, opiewający na parę funtów za dangerous driving (niebezpieczne kierowanie). Mam wrażenie, że pocztą tulejsza musi nieźle zarabiać na tego rodzaju korespondencji — karzą pieniężnie za byłe przewinienie.

Jeszcze o jednym dowcipnym zwyczaju, kontrolowania szybkości, o tak zwanej „trap” (pułapce). Policja cywilna odmierza gdzieś w pięknej, najwięcej uczęszczanej alei Regents lub Hyde Park dwieście lub trzysta jardów, najczęściej na lekkiej krzyżownicy, na jednym końcu odmierzonej przestrzeni staje dwóch dżentelmanów z niewinnymi minami, udając, że zajęci czytaniem gazety. Na drugim końcu stoi umundurowany policjant ze stoperem. Naiwna zabawa polega na tem że dżentelmani przy mijaniu auta dają nieznacznie najzwyczajniejszy w świecie startowy sygnał, zaś policjant odmierza z dokładnością do dwóch piątych sekundy czas przebycia odmierzonej przestrzeni, odczytuje na wspaniałym stoperze odrazu szybkość i majestatycznym giestem, zatrzymawszy samochód, niewinnie pyta, czy nie wydaje się pani lub panu, że jechał za szybko? Otóż nieobeznany z podobną praktyką nowicjusz zacznie dowodzić, że nigdy szybciej niż 25 mil nie jeździ że teraz na pewno tej normy nie przekroczył i t. d. Na to stróż bezpieczeństwa lakonicznie odpowiada, że mu bardzo przykro oznajmić, że szybkość była dokładnie trzydzieści sześć i pół mili na godzinę i że to przekracza normę i t. d.

Ludzie zaś otrząskani z przewrotnością policji, zwąchawszy pismo nosem, zatrzymują się mniej więcej w środku przestrzeni, zapalają najspokojniej papierosa i z bezczelną twarzą mijają wściekłego policjanta. Na wszystkie trucie są odtrutki.

Wu-ha.



Wycieczka kolarska przed wieloma laty organizowana przez W. T. C.



Na skoczni warszawskiej podczas zawodów z udziałem zakopiańczyków.

W KILKU WIERSZACH

Do chwili obecnej nie zostały zweryfikowane wszystkie rozgrywki ligowe. Ogłoszenie oficjalnej tabeli nastąpić ma niezadługo. Według pogłosek nastąpić mają pewne przesunięcia w tabeli wskutek prawdopodobnych walkoverów za udział niezgłoszonych graczy w kilku klubach.

W Kole studentów wych fiz. Uniwersytetu Jagiellońskiego na prezesa wybrano p. M. Lubaczewskiego.

W Brzozowie powstał piękny stadion sportowy oraz strzelnica małokalibrowa. W Krośnie i w Jasle praca p. w. i w. f. posunęła się w roku bieżącym znacznie naprzód, odczuwa się jedynie brak dobrych sił instruktorskich.

Międzynarodowe zawody konne odbędą się w roku przyszłym w Poznaniu podczas wystawy powszechnej. Organizacją zawodów zajmuje się Wielkopolski Klub Jazdy. W tym celu wybudowany zostanie specjalny hipodrom. Organizatorzy zawodów zamierzają sprowadzić na powyższe konkursy kilku zawodników amerykańskich.

Drużyna piłkarska Gedanji, która ostatnio weszła do Ligi gdańskiej i pokonała już czołowe drużyny ligi, jak Naufahrwasser i Schupo, rozegra w styczniu mecz z mistrzem okręgu bałtyckiego V. f. Rasenspiele (Królewiec). Prawa strona ataku Gedanji składa się ze znanych graczy jak Niziński (dawniej Warta) i Tupalski (dawniej Polonia—Warszawa).

W Łodzi odbył się niedawno turniej gier sportowych w koszykówce i siatkówce z udziałem zespołów stołecznych YMCA i AZS-u. Poza szeregiem rozegranym meczów między drużynami miejscowymi, notujemy wyniki następujące: Koszykówka: YMCA (Warszawa) — Tryumf (Łódź 9:16, AZS (Warszawa)—Absolwenci (Łódź 19:33, YMCA (Warszawa)—YMCA (Łódź) 26:12. Siatkówka: YMCA (Warszawa) — YMCA (Łódź) 26:28, YMCA (Warszawa) — Absolwenci (Łódź) 30:16. A zatem drużyny warszawskie odniosły ogółem trzy porażki a dwa zwycięstwa.

Polonia zrezygnowała z pracy p. Fr. Kożeluha, który dotychczas był trenerem piłkarskich drużyn klubu.

Na Śląsku odbyły się 23.XII dwa poważniejsze mecze, a mianowicie Diana pokonała 06 Katowice 4:1, zaś Amatorski KS pokonał Kolejowy KS 2:1.

Na zawodach strzeleckich Kobiecego Klubu Strzeleckiego pierwsze miejsce zajęła Wittekówna 91 pkt. przed Karpińską 82 pkt. i Waclawkówną 81 pkt.

W Warszawie odbył się mecz strzelecki pomiędzy 1 drużyną harcerską a 15 drużyną harcerską. Mecz toczył się o godność reprezentowania stolicy w wielkich harcerskich zawodach strzeleckich, które odbyły się od 28—30.XII, zwyciężyli zawodnicy 15 drużyny, osiągając 413 pkt., podczas gdy 1 drużyna zdobyła 399 pkt. Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: 1) Boye (15 dr.) 91 pkt., 2) Skulski (1 dr.) 90 pkt., 3) Boguski (1 druż.) 87 pkt.

Niedawno odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Pułk. Sztabu Gen. Brochwiczewskiego plenarne posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego. Sprawy bieżące referował sekretarz ppłk. S. G. Tadeusz Machalski. Obrady Zarządu dotyczyły dwóch zagadnień. Po pierwsze rozpatry-

wano sprawy unifikacji i kodyfikacji sportu konkursowego na obszarze Państwa. W tym celu uchwalono po wyczerpującej dyskusji przepisy dla członków Jury, sędziów i jeźdźców, obowiązujące w czasie publicznych zawodów konnych w roku 1929. Po ustaleniu definicji konkursów prywatnych i konkursów publicznych i przeprowadzeniu całego szeregu poprawek, przyjęto w całości przedłożony projekt przepisów. Następnie ustalono terminy konkursów hipicznych w r. 1929. Do najważniejszych należy zaliczyć konkursy międzynarodowe, które odbędą się z okazji powszechnej wystawy krajowej z końcem maja w Poznaniu i następnie międzynarodowe konkursy hipiczne o Puchar Narodów, które odbędą się z początkiem czerwca w Warszawie. Wreszcie ustalono sfery działania poszczególnych klubów na całym obszarze państwa. Po drugie rozpatrywano sprawy Olimpijskie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie pułk. S. G. Andersa, delegowanego z ramienia Polskiego Związku Jeździeckiego na Igrzyska Olimpijskie do Amsterdamu. Bardzo ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późna w nocy, dotyczyła się warunków i systemu przygotowania przyszłej drużyny Olimpijskiej. Po przyjęciu całego szeregu wniosków i ustaleniu ogólnej linii wytycznej działania, postanowiono definitywnie uregulowanie tych spraw następnemu posiedzeniu. W końcu załatwiono cały szereg spraw administracyjnych, z których wymienić należy przyjęcie jako członków Związku Bydgoski Klub Jazdy Konej, Sandomierskie Koło Sportowe, Związek Jeździecki V-tej Brygady K. O. P.

Polscy jeźdźcy mają wziąć udział w zawodach konnych w Neapolu (10—19 lutego), w wielkich zawodach międzynarodowych w maju w Poznaniu oraz w zawodach międzynarodowych w czerwcu w Warszawie.

Program prac trenerów lekkoatletycznych, pp. Klumberga i Jacobsena, ustalono jak następuje: trener Klumberg: styczeń — w Poznaniu, luty, marzec i kwiecień — w Warszawie, maj i połowa czerwca — w Wilnie, połowa czerwca i lipiec — w Krakowie, sierpień i połowa września — w Poznaniu. Trener Jacobsen — styczeń, luty i marzec — na Śląsku, kwiecień i połowa maja — w Łodzi, połowa maja i czerwiec — we Lwowie, połowa lipca i sierpień — w Lublinie, wrzesień i październik — na Pomorzu.

Jeszcze trzy rekordy lekkoatletyczne zatwierdził PZLA: skok w wyż pań — Krajewska 141.5, dysk oburącz pań — Konopacka 66.485, pięciobój pań — Konopacka 4066.07 pkt.

Brak więc jeszcze protokołów następujących rekordów: 200 m. pań — Breuerówna 26.8, kula pań — Konopacka 10.95 (te dwa wyniki zatwierdził już Związek Austriacki), oszczep oburącz — Lonka 54.86, sztafeta kobieca 4 × 100 m — reprezentacja 51.6, 800 m. pań — Kilosówna 2:28.2, skok w dal panów — Nowak 705 cm., reut kula panów — Baran 13.34.



Kobięca, narciarska grupa treningowa. Po środku: trener Simonsen. Zielińkiewiczowa i por. Kasprzyk. Druga od prawej: Polonkówna.

Na Dynasach rozpoczyna się dnia 19 stycznia zimowy turniej koszykówki dla klubów stołecznych. Turniej odbywać się będzie we środy (od godz. 16) i w niedzielę (od godz. 9).

W Poznaniu odbyły się zawody bokserskie, których najważniejszym punktem był mecz eliminacyjny pomiędzy Gawlikiem (Katowice) i Aniołą (Poznań). W meczu tym zwyciężył Anioła na punkty, wobec czego spotka się on z Górnym (Śląsk), a mecz ten zdecyduje, który z nich reprezentować będzie Polskę w zawodach z Niemcami. Dalej walki eliminacyjne odbędą się 2 stycznia w Katowicach. Inne wyniki: w wadze koguciej Biegański (Warta) bije Guzę, a Wojewoda (Cegielski) bije Żyżykiewicza, zaś w wadze półśredniej Witczak i Kacmarek walczą na remis.

Znany bokser niemiecki Pistulla, zwycięzca Kupki, ma zostać podobno zaangażowany przez Polski Związek Bokserów na stanowisko zawodowego trenera.

NARCIARSTWO

Polski Związek Narciarski wydał bardzo pięknie i estetycznie przedstawiający się program Międzynarodowych Zawodów Narciarskich. Program ten zawiera także opis wszystkich zimowych ośrodków polskich.

Związek Strzelecki zamierza wystawić patrol wojskowy do biegu wojskowego na międzynarodowych zawodach narciarskich, które odbędą się w lutym w Zakopanem.

W Krynicy zawiązała się przy Związku Strzeleckim sekcja narciarska.

W Cieszynie odbył się bieg narciarski 7,5 klm., organizowany przez „Watra” (Cieszyn). Zwyciężył Trojanowski (Pogoń — Lwów) 32 min. przed Handelem (4 p. str. podhal.), Fiekiem (4 p. s. p.), Lindertem (4 p. s. p.) i Adamczykiem (Watra). 4 p. s. p. wystawił aż 11 zawodników.

Poraz pierwszy w stolicy odbyły się w Agrykoli zawody narciarskie z udziałem słynnych zawodników zakopiańskich. Zawody te zorganizowane zostały przez TSG Sokół. Program obejmował bieg na 3 klm i konkurs skoków na skoczni w Agrykoli. Skocznia ta jest bardzo mała, wobec czego skoki były bardzo krótkie. Wyniki biegu były następujące: 1) Władysław Czech 12:14, 2) Julian Motyka 12:20, 3) Karol Szostak 12:34, 4) Wilczyński 12:44, 5) Krzeptowski 12:47. Panna Stasz-Polonkowska osiągnęła czas 14:36. W skokach wyniki wyby następujące: Krzeptowski 16 mtr., Czech 16 mtr., Cukier 16 mtr., Szostak 15 mtr., Motyka 13 mtr., Panna Polonkowska miała dwa skoki z upadkiem.

Skład niemieckiej drużyny narciarskiej na wielkie zawody w Zakopanem przedstawiać się będzie następująco: bieg 50 klm. Bauer, Böck, Pellkofer i Mahl. Bieg 18 klm. Bauer, Böck, Glass, Custi, Müller, Kratzer, Kröckel i Recknagel. Kombinacja: Böck, Müller i Glass.

Dom turystyczny I. L. K. S. „Czarni” — Sekcji narciarskiej w stadium budowy w Sławsku w Karpatach. Wspaniały ten gmach jest ukończony do połowy używalności, dzięki wybitnej pomocy materialnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Z NARCIARSKIEJ GRUPY TRENINGOWEJ

Okres drugi właściwej zaprawy na nartach rozpoczął się z dniem 17.XII. b. r. pod kierunkiem trenera Simonsena. Sympatyczny ten Norweg potrafi być prawdziwym przykładem dla naszych skoczków swym idealnym wprost stylem. To też nie mało nasi skoczkowie wypatrują sobie ozy by raz to, drugi raz to w jego w powietrzu podpatrzyć i naśladować. Naprzód poprzedziło kilka lekcji na skocznich prowizorycznych ad hoc zanim przystąpiono do skoków na dużej skoczni na Krokwi. Skocznia ta po przebudowie okazuje się bardzo dobrą — takie jest bowiem zdanie Simonsena i naszych najlepszych z Bronkiem Czechem na czele. Dlatego już na próbnych skokach osiągnano często ponad 50 m.

Treningi w biegach postępują również naprzód. Narazie ograniczono się do wybieżek na mniejszych lub większych dystansach, stosownie dla różnych kategorii biegaczy i raz w tygodniu do silniejszego przejścia trasy, w zależności od przeznaczenia zawodnika. W styczniu dopiero nastąpią biegi na różnych odległościach na czasy by zorientować się o postępie pracy i wyniku u poszczególnych zawodników.

Sądząc z dotychczasowej zaprawy w najlepszej formie znajdują się Broniek Czech, Józef Bujak, Bracia Matykowie, Rozmus, Król, Wilczyński.

Grupa wojskowa przygotowuje się specjalnie do biegu patrolowego na dystansie 30 klm — ze strzelaniem. Treningiem tym kieruje por. Kasprzyk kmtd. Grupy treningowej. Na zawody powyższe, które odbędą się 9.II. 1929 zaproszone są następujące armje: Austrii, Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Jugosławji, Niemiec, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Szwecji i Włoch.

Jak widać z pow. nasza patrol będzie miała ciężki orzech do zgryzienia, by wyjść godnie z tych zawodów.

Skład patrolu ustalony będzie w połowie stycznia.



Trener Simonsen i por. Kasprzyk — Kierownicy narciarskiej grupy treningowej w Zakopanem.

Prócz narciarskiej męskiej grupy treningowej utworzona została przez P. Z. N. żeńska grupa treningowa, mająca na celu przygotowanie pań do zawodów narciarskich. Zaprawa obejmuje gimnastykę codziennie jedną godzinę prowadzoną przez porucznika Kasprzyka Artura, kierownika narc. ośrodka treningowego, właściwy trening narciarski prowadzony jest przez trenera Simonsena co drugi dzień 2 godziny, masaży udziela Jan Ziemkiewicz, z łaźni korzystają panie 2 razy tyg. Nasze narciarki rozumieją jak trudne zadanie mają przed sobą — ale to ich nie przestrasza, przeciwnie — zapał, forma i podniecenie, jakie w grupie naszych dzielnych narciarek panuje, śmiało możemy powiedzieć, że doczekamy się wyczynów imponujących.



Ze ślizgawki warszawskiej



Lekcja gimnastyki w Państwowym Instytucie W. F.

SPORT I KOBIETA

Artykuł D-ra R. Kordysa umieszczamy, celem wywołania dyskusji na ten temat, który staje się coraz bardziej aktualny.

Jeżeli patrzymy na psychiczne pobudki sportu, jeżeli traktujemy go jako przejaw wewnętrznego popędu do prowadzonej z największym wysiłkiem walki o urojony fantom rekordu, — to wypada z całym naciskiem zaznaczyć, że ten popęd jest wyłącznie cechą męskiej natury człowieka i jest obcy prawdziwie kobiecej duszy.

Łudzimy się przypuszczając, że między sportsmenką a sportsmenem istnieje wyłącznie różnica sprawności fizycznej, i że z tego powodu problem sportu kobiecego sprowadza się tylko do innej skali rekordów kobiecych. Mężczyznę sportsmena i kobietę sportsmenkę dzieli od siebie nie dająca się nigdy przebyć przepaść odmiennych pobudek psychicznych: prawdziwa kobieta nie może być nigdy prawdziwym sportowcem.

Gdyby ludzkość składała się tylko z kobiet (wybaczcie absurd tego przypuszczenia), nie byłoby nigdy sportu na świecie.

Sport kobiecy zrodził się z naśladownictwa; nie przypadkowo ukazał się masowo na widnokręgu w erze równouprawnienia kobiet i w czasach, gdy sport stał się zajęciem modnym.

I nie jest również przypadkiem, że już u małych dzieci różniczkują się zamiłowania do zabaw: gdy zabawa chłopca przyjmuje coraz wyraźniej formę walki i w półzawodnictwa, to dziewczynka odsuwa się od niej ku zajęciom, którym te cechy są zupełnie obce.

I nie jest także dziełem przypadku, że niema absolutnie żadnego sportu wymyślnego i stworzonego przez kobietę, żadnego sportu, któryby był odbiciem specyficznie kobiecego popędu do rekordu.

Fizycznie kobieta niewiele tylko ustępuje mężczyźnie, a w pewnych zakresach nawet mu dorównuje, jeżeli nie przewyższa (odporność na długotrwałe wysiłki, na bezsenność, ból i t. p.). Mężczyzna potrafi oczywiście fizyczne walory kobiety w drodze treningu rozwijać, umożliwić osiągnięcie wysokiej sprawności, potrafi jej narzu-

cić formę walki przez postawienie w szranki współzawodnictwa. Ale ta pierwotna, prometejska żądza walki, która rozpiera pierś mężczyzny, pozostanie jej obcą: zastąpi ją łaskotliwa skłonność do uznania i wyróżnienia się wśród tysiąca innych. Można ten popęd do walki zastąpić jakimkolwiek innym wyrozumowanym hasłem, np. ideą wychowania fizycznego kobiet. Wszystko to jednak nie będzie prawdziwym sportem.

W krótkich słowach można powiedzieć: jeżeli kobieta uprawia sport (rekordowy), czyni to albo dlatego, że męska połowa ludzkości sport uprawia, albo, — że jakiś konkretny mężczyzna ją na sportsmenkę wykształcił i chęć współzawodnictwa sportowego jej sugerował. W każdym razie duszy kobiecej popęd sportowy, jako zjawisko pierwotne, jest obcy.

Z wywodów powyższych bynajmniej nie wynika, abym uważał, że właściwy ludzkości pęd ku doskonaleniu się był wyłącznym przywilejem mężczyzny. Przyznając otwarcie, że na obszernym odcinku działalności ludzkiej kobieta nie ustępuje w tym względzie mężczyźnie, w niektórych zaś zakresach np. w instynkcie humanitarnym, w gotowości poświęcania się, przewyższa bez porównania mężczyznę. Ale w sporcie, gdzie chodzi o czynną walkę, o rekord, brakuje kobiecie odpowiedniego motywu psychicznego.

Wniosek jest jeden: kobiecy sport rekordowy nie jest zajęciem odpowiednim dla psychiki kobiecej. Jest zawsze wyrazem braku własnego, indywidualnego oblicza kobiety, albo — co najmniej — potknięciem się na drodze kształtowania się własnej osobowości kobiety. Jest dalszym jeszcze objawem bezkrytycznego podziwu: chęci naśladowania wszystkiego, co pochodzi od „pana stworzenia” — mężczyzny. Jest na dłuższą uprawianą metę — najlepszym sposobem do zatracenia tych cech kobiety, które są jej największą ozdobą — kobiecości.

— „A zatem jest pan wrogiem fizycznego wychowania kobiety — powiedzą mi w tem miejscu — i pragnie pan utrzymać ród kobiecy zawsze słaby, bierny i skarłały...”

Bynajmniej. Sądzę jednakże, że sport rekordowy ma dość niewiele wspólnego z wychowaniem fizycznym. Krańcowy wysiłek sportsmana, nie hamowany żadnymi względami, w ogólnym bilansie zdrowia więcej zapewne szkody zrobił, niż pożytku. Droga wychowania fizycznego prowadzi w pierwszej linii przez gimnastykę, przez ogólną higienę; przez rozliczne zabawy i t. zw. nierekordowe sporty, których jest legion.

Rekordy natomiast i laur olimpijski — chcecie, piękne panie, zostawić brzydszej połowie ludzkości. *Dr. Roman Kordys.*

DWULECIE OŚRODKA W WARSZAWIE.

W środę dn. 19 grudnia w najpopularniejszej obecnie sali sportowej w gmachu bylej Podchorążówki odbyła się znamienna uroczystość dwulecia pracy warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego, pozostającego pod kierunkiem kpt. Grossa. Przed oczyma zebranych, szczerze zapelniających pozostawione dla publiczności obszerne miejsce, przedelfilowało kilkadziesiąt osób, demonstrujących zaprawę zimową w różnych działach sportu. A ilość ta przecież jest zaledwie garstką, w porównaniu z temi setkami ćwiczących i przygotowujących się, pod okiem instruktorów Ośrodka, do wyjścia na boiska w sezonie letnim. A ileż to osób trenuje w innych salach, o które również wystarał się Ośrodek, dawszy je, wraz ze swymi instruktorami, do użytku klubów.

Mimowoli przychodzą na myśl te niezbyt odległe czasy, kiedy to przed trzema laty nierzadko nawet czołowe kluby stołeczne, nie mogły zorganizować zaprawy zimowej dla swych członków, już to z braku sal, już z braku odpowiednich instruktorów. O zawodnikach mniejszych klubów, a zwłaszcza o niestowarzyszonych, mowy być nie mogło. Porównując te dwa momenty, przeszłości z teraźniejszością, w ten jedynie sposób można należycie ocenić działalność i znaczenie Ośrodka dla rozwoju sportu stołecznego. To też kpt. Gross, dziękujący w chwili otwarcia uroczystości ppłk. Ulrychowi, inicjatorowi i założycielowi Ośrodka, za udostępnienie sportu szerokim masom zawodników, był wyrazicielem żywołowej dla niego wdzięczności całego naszego społeczeństwa sportowego.

Na sam program uroczystości złożył się cały szereg pokazów zaprawy. Pokazy te, mimo, że prawdziwa robota rozpoczęła się zaledwie półtora miesiąca temu, wykazały w całej pełni sumienną i fachową pracę instruktorów. Na pierwszy ogień poszła, doskonale wykonana lekcia gimnastyki, prowadzona przez kpt. Grossa, następnie lekkoatletyczna zaprawa pań z Polonji, Legji i Warszawianki, pod kierunkiem Szelestowskiego. Wychowawcy por. Kułakowskiego — policja i H. K. S. Varsovia — zademonstrowali zaprawę jiu-jitsu i boks. Panie — pod kierunkiem Szelestowskiego, a panowie — mistrza Szombathego popisali się w szermierze. Na zakończenie odbyły się walki szermiercze.

Na estetyczną całość, poza odpowiednim urządzeniem sali, złożyły się jednolite choć może niezawsze piękne kostjumy ćwiczących. Organizacja doskonała.

PROGRAM INWESTYCJI SPORTOWYCH MAGISTRATU.

W swoim czasie został uruchomiony przy Wydziale Technicznym Magistratu specjalny Komitet Sportowy, pozostający pod kierownictwem inż. Serwaczyńskiego. Powyższy Komitet po przestudjowaniu wzorów zagranicznych opracował i złożył do Magistratu program inwestycji sportowych na terenie stolicy. Program ten jest minimalny i biorąc pod uwagę możliwości finansowe Magistratu może być wykonany w przeciągu 3 lat. Oczywiście, że pomoc finansowa Rządu może przyspieszyć lub opóźnić realizację programu który, przedstawia się następująco:

1) W poszczególnych dzielnicach stolicy mają w najbliższym czasie powstać ośrodki dzielnicowe wychowania fizycznego. W każdym poszczególnym ośrodku zostanie zbudowany mały stadion sportowy wraz z ogródkiem jordanowskim. Ośrodków podobnych będzie 7. Pierwszy na Grochowie już istnieje (boisko Orła przy ul. Podskarbińskiej), drugi — dla Marymontu, Słodowca i Czerwonego Dworu, powstanie na ul. Potockiej (na Marymoncie), trzeci — dla Ochoty zbudowany zostanie na terenie Koła Polek w Rakowcu, czwarty — dla Mokotowa, Czerniakowa, i Sielec powstanie w parku Sieleckim, piąty — dla Annapola i Pelcowizny będzie na Nowym Bródnie, szósty — wybudowany zostanie na Woli, siódmy wreszcie dla śródmieścia i Pragi — przy ul. Zielenieckiej. Ostatni ośrodek zostanie wybudowany naprzeciw parku Skaryszewskiego w formie stadjonu treningowego.

2) Biorąc pod uwagę, że między poszczególnymi ośrodkami odległość będzie zbyt wielka dla dzieci, które będą zmuszone przejść często przeszło 1500 mtr. aby dostać się do najbliższego ogródka, program przewiduje utworzenie samodzielnych ogródków jordanowskich, uzupełniających. Podobne ogródki powstaną w ogrodzie Saskim (dla śródmieścia), w Łazienkach (dla dzielnicy południowej), w parku Traugutta (dla Starego Miasta), przy ul. Spokojnej (dla Powązek), w parku praskim (dla Pragi), wreszcie w parku Skaryszewskim (dla tej dzielnicy).

3) Niezależnie od tego należy zbudować stadion reprezentacyjny na forcie Szcześliwickim. Budowa tego stadjonu została — jak wiadomo — odroczone zarówno z powodu braku kredytów, jak i z powodu zmiany planów budowy.

4) Pozatem przy wszystkich szkołach powszechnych powstaną wzorowe boiska do gier.

5) Wzorowa olbrzymia pływalnia z 2 basenami, salami gimnastycznymi, wraz z rzymską łaźnią, projektowana jest przy ul. Leszczyńskiej, według planu inż. Kłoso-wicza. Pozatem na łasze w parku Skaryszewskim powstanie miejski basen pływacki (letni), oraz baseny klubowe.

Wreszcie 6) wykończenie i doprowadzenie do należytego porządku istniejące boiska klubowe, jak np. Skry, Polonii, A. Z. S., oraz mniejszych boisk.

Mamy nadzieję, że powyższy plan — doprawdy jeden z najlepszych — nie zostanie tylko w sferze projektów.



Grupa ćwiczących w ośrodku narciarskim w Zakopanem.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

Geneza golfu.

O powstaniu golfu krąży mnóstwo historii mniej lub więcej prawdopodobnych. Oto najnowsza wiadomość, zaczerpnięta z tygodnika amerykańskiego, który poświęca wiele miejsca tej grze.

Golf był wynaleziony w Szkocji w roku 1492, kiedy to młody pastuch, Johnny Golf, pilnował swe barany nad brzegiem Morza Północnego.

Urozmaicając sobie czas podbijał swym pasterskim kijem kamyki spotykane na swej drodze.

Zdarzyło się, że jeden z nich potoczył się do dziury kreta. Johnny zamiast go wyjąć stamtąd i bawić się, jak poprzednio postanowił wydostać go przez uderzanie kijem, co mu się udało w zupełności.

Zadowolony z tego zaczął teraz umieszczać kamienie w najróżniejszych miejscach: w trawie morskiej, na pagórkach, skąd go wydostawał swym kijem. Tak to szlachetny sport-golf został wynaleziony.

Wiele się jednak zmieniło, wprowadzono prawidła, które następnie kilkakrotnie modyfikowano, oraz wprowadzono przyrządy do gry.

Kamień zamieniono na piłkę, a kij pasterski przybrał liczne i rozmaite formy. Gdy zaś chodzi o nazwę, to wzięto ją od nazwiska młodego pasterza, który z nudów wybijał kamień z otworów krecich.

Angielska lotniczka w Ameryce.

Lady Heath, słynna lotniczka angielska przebywa obecnie w Stanach Zjedn., gdzie prowadzi propagandę lotnictwa, a zwłaszcza kobiecego. Jeździ ona z miasta do miasta i organizuje wszędzie odczyty. Stany Zjednoczone, które posiadają dużo zwolenniczek samolotu, przywiązują wielką wagę do pracy Lady Heath.

Dziwnym zbiegiem okoliczności podczas swej podróży z Europy do New-Jorku na pokładzie Lewiatana, spotkała się z Chamberlainem, który przebył Atlantyk z Lewinem. Zyskali na tem pasażerowie statku, gdyż zostali nakarmieni do syta historykami lotnictwa męskiego i kobiecego.

Nowy rekordzista.

Jest to rekordzista snu. Lecz nie w znaczeniu, że potrafił najdłużej spać, nie, gdyż byłby to wypadek katalepsji, i zostałby odwieziony do szpitala. Mistrz snu, to niejaki Jerzy Taggart z Balmore, agent handlowy, jechał za swemi sprawami, tymczasem zdarzyła się katastrofa kolejowa—pociąg wiozący agenta zderzył się z ekspresem.

Skutki zderzenia były katastrofalne. Pogotowie kolejowe pracowało przez długie godziny. Jakież było zdziwienie ratujących, gdy zobaczyli w jednym przedziale, co prawda nieuszkodzonym, śpiącego człowieka z zacisniętymi pięściami. Chrapał nawet. Kiedy go budzono—denerwował się. Kiedy dowiedział się o katastrofie—zmienił się. A więc nic nie słyszał, nic nie odczuwał.

I czyż nie można go nazwać mistrzem snu.

Prywatny koń na rządowym owsie.

Dziwnem mogłoby się wydać takie zestawienie pojęć, a jednak w praktyce miało miejsce. Oficerowie bowiem posiadający własne konie, mogą oddawać swych czworonogich na paszę rządową, ale wówczas koń jest do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu. Biedni są ci oficerowie-jeźdźcy, bowiem objeżdżonego przez nich konia, zabiera się im, pomimo, że właściciele nie są w ekspedycjach wyznaczonych i wywozi się konia zagranicę, na zawody, chociażby nawet żaden z członków ekspedycji go nie dosiadał.

Maksymalna szybkość człowieka.

Ciekawie wypada porównanie poszczególnych szybkość na godzinę. Paddock przebiegł górnych rekordów światowych jeżeli chodzi swoją rekordową „setkę” (10.4 sek.) osiągając 34.6 km. na godzinę. S. Martin, biegnąc 800 w 1:50.6 osiągnął szybkość 26 km. na godzinę. Nurmi, bijąc rekord na 5 klm. (14:28.2) w biegu godzinnym przebiegł 19.211 km.

ROZMAITOŚCI

Warszawskie Tow. Łyżwiarские wyśłało swego zawodnika Zb. Iwasiewicza na miesięczny trening w jeździe figurowej do Wiednia, a Nehringa na dwutygodniowy trening w jeździe szybkiej do Oslo.

Podczas Świąt odbyły się na Śląsku następujące mecze piłkarskie: Kolejowy K. S. — Amatorski K. S. 4:3, K. S. Katowice — Diana 5:2, 07 Siemianowice — Skra 1:0, Ruch — Stadion 9:2 (finał turnieju), Śląsk — S. K. Beuten 1:0 Iskra — Śląsk 3:1, 07 Siemianowice — 06 Katowice 0:6, Śląsk — Pogoń (N. Bytom) 4:2, Diana — Orzeł 4:4, Amatorski K. S. — Pogoń (Katowice) 8:0.

W połowie stycznia zakończony zostanie kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Liczba słuchaczy wynosi 500.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej odbędą się w dniu 3 marca w Katowicach. Największe szanse posiadają zespoły K. C. Żory i wielokrotny mistrz T. C. 05 Katowice.

Dn. 30.XII odbyły się następujące spotkania piłkarskie na Śląsku: Amatorski KS — Śląsk 0:0, Ruch — Katowice 06 1:2 (1:1), Kolejowy KS — Policijny KS 1:0 (0:0). Zaznaczyć należy, że z powodu niepogody mecze trwały po 60 minut.

W dniu 7 stycznia rozpoczyna się w Ośrodku w. f. w Warszawie kurs szermierki dla instruktorów wojskowych (20 podoficerów i 10 oficerów) z całej Polski pod kierunkiem trenera węgierskiego Szombatheley'ego.

K. S. Warta zaangażował ponownie znanego trenera węgierskiego, Bela Furstę, który przed kilku laty z powodzeniem trenował Wartę.

W Gdańsku dn. 30.XII grała drużyna D. F. C. (Praga) z reprezentacją Gdańska, zwyciężając ją 10:3.

W Łodzi odbył się w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Burzą i ŁTSG Ib z wynikiem 1:0 na korzyść ŁTSG. Bramkę zdobył Franzman II. Wobec równej ilości punktów, decydujący mecz o mistrzostwo klasy B odbędzie się w Łodzi.

Zawody ciężkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo okręgu śląskiego odbyły się w ubiegłą niedzielę w Giszowcu. Mistrzostwo zdobyli — w zapasach w wadze muszej — Brzeszkiewicz (M. Dąbrówka), w wadze koguciej — Han (M. Dąbr.), w wadze piórkowej — Jasiński (Janów), w wadze lekkiej — Androks (Janów), w wadze półśredniej — Szweinoch (M. Dąbr.), w wadze półciężkiej — Kalamach (Janów). W podnoszeniu ciężarów mistrzami zostali w poszczególnych wagach: w muszej — Paron (M. Dąbrówka) — 185 kg., w koguciej — Hajduk (Janów) 152,5 kg., w piór-

kowej — Karkoszka (Janów) 190 kg., w lekkiej — Szeja (Janów) — 245 kg., w półśredniej — Meizel (Janów) — 295 kg., w półciężkiej — Kalamach (Janów) — 247,5 kg.

Utworzone niedawno Tow. lekarzy Wych. Fizycznego złożyło swój statut do zatwierdzenia. Celem towarzystwa jest propagowanie idei wychowania fizycznego i racjonalnej higieny sportu wśród szerokiej warstw ludności, działalność praktyczna i doświadczalna w klubach sportowych oraz naukowo-wydawnicza, wreszcie szkolenie lekarzy w dziedzinie wychowania fizycznego. Prezesem towarzystwa wybrany został dr Gustaw Raciążek, ponadto do Zarządu wchodzi pp. mjr. Misiuro, dr. Nowakowski, dr. Pajecherówna, dr. Mitkiewicz, dr. Żurakowski oraz dr. J. Michałowicz.

Liczba sportowych klubów kobiecych ciągle wzrasta. Na terenie stolicy poza Grażyną Klubem wioślarek, działa rob. „Start”, liczący już przeszło 300 członków. Ostatnio powstały dwa nowe robotnicze kluby kobiece „Sława” i „Słońce” (przy Rob. Opiece Społecznej). Poza tym istnieją dwa żydowskie kluby kobiece: „Ewa” (z inicjatywy tygodnika „Ewa”) oraz „Wizo”. Poza stolicą mnożą się również kluby czysto kobiece. Na terenie Lublina powstał klub kobiecy K. K. S. (Kobiecy Klub Sportowy). Na welnem zebraniu, które się odbyło w ubiegłym tygodniu obecnych już było 30 członków. Przewodniczącą została wybrana p. Jankowska, wiceprzewodniczącą — Podhorska, sekretarką — Fleszarowa. Ponadto do Zarządu wchodzi jeszcze pp. Grabowska i Bohutówna.

Wydział gier i dyscypliny Ligi na swym ostatnim posiedzeniu ukarał Machinkę (IFC) czteromiesięczną dyskwalifikacją (do 24.IV), Hylę (Polonia) — jednomiesięczną dyskwalifikacją, Ałaszewskiego nagana, Fleischera (Haśmonea) — dwumiesięczną dyskwalifikacją, Fliegera zaś aż 6-miesięczną dyskwalifikacją (do 24.VI).

Zawody szermiercze. T. S. Orleń (Grudziądz) urządził przy współudziale instruktorów Centrum Wyszkożenia Kawalerji pokazowe zawody szermiercze. Lekcją pokazową instruktorów C. W. Kaw. kierował olimpijczyk por. Koprowski, natomiast uczniów st. wachm. Różycki. W końcu lutego odbędą się zawody szermiercze Orleń — Sekcja Szermiercza Sokola I.

Mistrz Polski w koszykówce, Czarna Trzynastka (Poznań) rozegrała w sobotę i niedzielę dwa mecze w Łodzi bijąc Herthę 26:20 i Tryumf 26:19. Kombinowana drużyna akademików warszawskich rozegrała mecz koszykowski z YMCA (Łódź) zwyciężając 39:32.

Zarząd Klubu Sportowego Policji Państwowej ukonstytuował się następująco: pre-

zes podinspektor Jan Schuch, wiceprezes: nadkom. Dąbrowski i podinspektor Zieliński; sekretarz aspir. Pinicki; skarbnik Kuśiński; gospodarz nadkom. Fuchs; członkowie zarządu: asp. Rokicki, przod. Lędziński st. przod. Porębski, i przod. Tratt. Na temże zebraniu wyłoniono komisję statutową oraz kierowników poszczególnych sekcji: bokserskiej, gimnastycznej, gier i zabaw, hippicznej, kolarskiej, lekkoatletycznej, kobiecej, łyżwiarskiej, narciarskiej, piwackiej, strzeleckiej, szermierczej, tenisowej i wioślarskiej.

Tennista Warszawianki Goldstein, bawiący obecnie na studjach w Wiedniu, odniósł tam ostatnio szereg poważnych sukcesów. M. in. pokonał on doskonałego tenisistę austriackiego Dammera, zwracając na siebie uwagę fachowej prasy.

Klub Wioślarski Tryton (Poznań) zaangażował na sezon 1929 trenera czeskiego Szmidta, a KW 04 Poznań również zamierza sprowadzić trenera.

W Katowicach dn. 19.I odbędą się międzynarodowe zawody zapasnicze z udziałem zawodników niemieckich, węgierskich, austriackich, czeskich i polskich.

SPORTY ZIMOWE

W dniach 5 i 6 b. m. w Zakopanem rozegrane zostaną poraz pierwszy w sezonie narciarskie zawody w kombinacji, t. j. w biegu 18 klm. (w sobotę) i w skokach (w niedzielę).

We Lwowie odbyły się 30.XII dwa mecze hokejowe, a mianowicie LTŁ (drużyna kombinowana) pokonała Czarnych 3:2, przyczem sędziował p. Kikiewicz, zaś Pogoń II pokonała Miejskie Zakłady Elektryczne 9:2.

Znana narciarka polska, Janina Lotczkova uległa w Woroniakach pod Złoczowem na wycieczce narciarskiej kontuzji nogi i musiała przerwać trening, który ostatnio prowadziła bardzo intensywnie.

W Toruniu drużyna TKS-u pokonała kombinowany zespół innych klubów Torunia w stosunku 9:2.

Na zawody narciarskie w Brassow (24—27.I) wyjeżdża polska drużyna narciarska. W zawodach tych wezmą udział czesi, jugosłowianie i rumuni.

W Krynicy kombinowana drużyna K. Ł. (Poznań) i L. T. Ł. (Lwów) pokonała AZS II (Warszawa) 2:0, a Cracovię 3:2.

Lwów posiada obecnie trzy kompletnie urządzone tory hokejowe, należące do L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej z boku duży tor łyżwiariski, Pogoni na Gdańsku, oraz 40 p. p. wraz z Lechią na boisku 40 p. p. na Pohulance, oraz zupełnie osobno wyłączenie tor łyżwiariski na stawie „Świtezi”. Wszystkie tory dostępne dla publiczności.

Piotr Smałek
MAZOWIECKA 2



Sprzedaż
i naprawy
fachowa

R. Z. F. 1877.

Stopery i Chronografy
kieszonkowe i naręczne

Budziki i Repetjery
kieszonkowe

Zegarki specjalne na nagrody sportowe

Najwytworniejsze
perfumy i kosmetyki

polscy

Leserkiwicz i S-ka
Kraków
Plac Szczepański 2

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Na walnem zebraniu Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie przewodniczył red. Majcher. Bardzo szeroko dyskutowano nad sprawą stosunku do Syndykatu Dziennikarzy. Uchwalono podziękować zarządowi za dotychczasową działalność w tej sprawie i upoważniono do poczynienia dalszych odpowiednich kroków w związku z mającą być niebawem dyskutowaną w Sejmie sprawą ustawy o stosunkach prasowych. Następnie dyskutowano nad sprawą ewentualnego zainicjowania powstania Związku Prasy Periodycznej, a opracowanie odpowiednich wniosków powierzono zarządowi. Na zakończenie dyskutowano szeroko nad sprawą niezaprośzenia szeregu przedstawicieli prasy na ostatnie uroczystości sportowe. W wyborach uzupełniających do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szenajcha i Włodarkiewicza.

Najbliższe posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego odbędzie się prawdopodobnie w dniu 16 lutego w Warszawie.

W Warszawie odbyło się walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku Pływackiego. Na zebraniu tem wybrano zarząd w składzie następującym: prezes — mjr. Świątkiewicz, wiceprezes — p. Majzner, se-

kreতার — p. Grudziński, skarbnik — p. Latowiec, członkowie pp. Malipan i Werkstel. W Brześciu zawiązał się Związek Dziennikarzy Sportowych Polesia.

Na walnem zebraniu Łódzkiego K. S. wybrano na prezesa pułk. Hilarskiego.

Zarząd działu „Wychowanie fizyczne i sport” na powszechnej wystawie Krajowej w Poznaniu ukonstytuował się następująco: pp. Wolski (przewodniczący, Stürmer (zastępca) i por. Kaseja (sekretarz).

Zarząd sekcji lekkoatletycznej Warsz. okr. zw. robotniczych klubów jest następujący: Aluchna, Radzio, Janiak, Maciejewski, Dobrosz i Binecki.

Makabi (Warszawa) otrzymała boisko przy ul. Zielenieckiej.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zamierza rozpocząć budowę toru kolarskiego na Sielcach, ponieważ teren Dynasów ma zostać rozparcelowany.

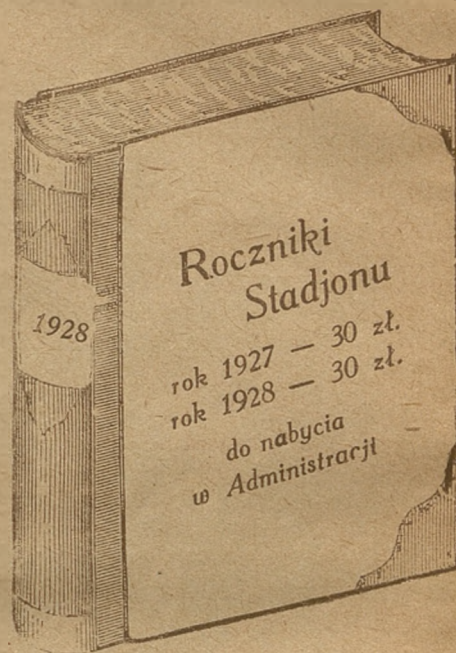
Walne zebranie PZLA odbędzie się 6 stycznia o godz. 10 w lokalu ZZ. (Wiejska 11).

W skład nowego zarządu Klubu Wioślarzów Warszawskich wchodzi: Zabawska-Domostawska (prezeska), Kryńska, Jurjewiczówna, Kożuchowska, Szpachtówna, Ryszkiewiczówna, Staszkievicówna, Rundbalkienówna, Ostrowska, Darnowska, Buszke-Lewandoska, Marusiewska i Tryburska.



Two KOMPOT PA

WARSZAWA
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 16.



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

KTO OPŁACI CALOROCZNĄ PRENUMERATĘ STADJONU 24 ZŁ.

do 20 stycznia 1929 r.

otrzyma jako PREMJE
pięknie ilustrowany zeszyt

„Igrzyska IX Olimpiady”

(zimowe,
wiosenne
i letnie)

KONTO P.K.O. 7498

NARTY, KIJKI WIEŻBY,
SANKI SPORTOWE
ŁYŻWY „SALCHOW”

oraz buty do sportów zimowych poleca składnica

„Sport i Rozrywka”

WARSZAWA

Nowolipki 12, tel. 289-91

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Wszyscy nasi współ-
pracownicy proszeni są
o nadesłanie swych

Legitymacji

w celu przedłużenia
na rok 1929

Ł Y Ż W Y RÓŻNYCH
SYSTEMÓW

dla PAŃ, PANÓW I DZIECI poleca

EDWARD CHROSTOWSKI

WARSZAWA

MARSZAŁKOWSKA 108

TEL. 35-87.

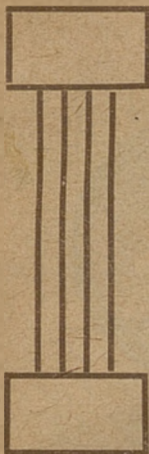
ŁYŻWY, NARTY, SANECZKI
BUTY DO ŁYŻEW poleca

SPORT I GIMNASTYKA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

WARSZAWA, HOŻA Nr 29,

TEL. 258-02.



ŁODZIE

ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE

I WSZELKICH INNYCH TYPÓW

STOCZNIA ŁODZI

WŁADYSŁAW **URBANIAK**

POZNAN

DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54



MEDALE I NAGRODY

PRODUKCJI FABRYKI
A. NAGAŁSKIEGO
WARSZAWA, UL. BIEŁAŃSKA 16

ZACHWYCAJĄ
KAŻDEGO ZWYCIĘZCĘ.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY „SPORT WODNY”



POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA

ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

ul. Senatorska 29 ——— Galerja Luxemburga.

Okazowy egzemp. wysyła się po wpłaceniu Zł. 1.— do P. K. O. Nr. 6013.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. ————— Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

$\frac{1}{1}$	Zł. 400.—
$\frac{1}{2}$	Zł. 210.—
$\frac{1}{4}$	Zł. 110.—
$\frac{1}{8}$	Zł. 60.—
$\frac{1}{16}$	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.